

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) SOBOTA 13 SIERPNI 1949 ROKU Nr 220 (1144)

Rząd ZSRR demaskuje nową prowokację kliku Tito

uplanowaną wspólnie z imperialistami anglosaskimi

Prawda o ohydnych machinacjach zdrajców z Belgradu — w sprawie traktatu pokojowego z Austrią — ujawniona w nocy radzieckiej

MOSKWA (PAP). — Jak doniosła już prasa, dnia 19 lipca rząd radziecki wystosował do rządu jugosłowiańskiego notę, która zawierała oświadczenie na temat jugosłowiańskiego w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego wobec żądań Jugosławii w stosunku do Austrii, w związku z rozpatrywaniem projektu traktatu austriackiego.

Dnia 3 sierpnia rząd jugosłowiański w sprawie tej przesłał rządowi radzieckiemu nową notę. 11 sierpnia rząd radziecki w odpowiedzi wystosował do rządu Jugosławii notę następującej treści: „W związku z notą rządu Jugosławii z 3 sierpnia br. rząd Związku Radzieckiego uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

Rząd ZSRR przechodzi do porządku nad nienaprzyjętym tonem noty rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia. Przechodzi on również do porządku nad oszczerstwami wymyślonymi przez rząd jugosłowiański w sprawie polityki zagranicznej ZSRR, zacierającymi z arsenału faszystów. Rząd radziecki niechcąc innego nie spodziewał się po obecnym rządzie jugosłowiańskim, albowiem nie ma nic dziwnego w tym, iż rząd jugosłowiański, który z obozu socjalizmu i demokracji przeszedł do obozu zagranicznego kapitalu i reakcji, łamie elementarne zasady przyzwoitości w korespondencji między dwoma rządami i powtarza w ślad za faszystami oszczercze oskarżenia pod adresem Związku Radzieckiego.

nym piśmie, w którym wyłącza nowe stanowisko rządu jugosłowiańskiego w sprawie roszczeń jugosłowiańskich wobec Austrii. Istota tego nowego stanowiska, jak wynika z pisma p. Kardela, polega na tym, iż rząd jugosłowiański nie liczy na uwzględnienie roszczeń Jugosławii przez mocarstwa zachodnie, wobec czego proponuje, aby zrezygnować z Karyntii Słoweńskiej i ograniczyć się do żądania niewielkiego terytorium wokół dwóch elektrowni nad rzeką Drawą. Kardel pisze: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

Z okazji Festiwalu w Budapeszcie Specjalny numer „Pokolenia” pisma młodzieży polskiej

Ukazał się festiwalowy numer pisma Związku Młodzieży Polskiej — „Pokolenie”. Numer ten wydany został w pięciu językach: polskim, węgierskim, rosyjskim, angielskim i francuskim. Artykuły, reportaże oraz fotografie zamieszczone w piśmie zapoznają czytelnika z wielkimi możliwościami awansu społecznego młodzieży polskiej, oraz z wkładem młodzieży w dzieło budowy socjalistycznej ojczyzny.

Specjalnie wydany numer, który dotrze do rąk uczestników Światowego Festiwalu i Kongresu w Budapeszcie zawiera imiennie o nowej formie współzawodnictwa pracy w skali międzynarodowej jakiej zainicjowali młodzi wiośniarze z Łodzi, wzywając do współzawodnictwa młodych wiośniarzy węgierskich, oraz o zobowiązaniach zespołu młodzieżowego ob. Partynki, który postanowił na cześć Światowego Kongresu Młodzieży ustanowić nowy rekord murarski.

Na marginesie Kongresu SFIO Zdradcy francuskiej klasy robotniczej tracą grunt pod nogami

Moskwa (PAP). „Trud” zamieszcza artykuł Rubinina, zatytułowany „Polityczny bankructwo”, komentujący odbyty w końcu lipca w Paryżu kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej.

W ciągu 4 dni w sali Mutualite odbywało się przedstawienie — piśnię autor — które miało na celu przekonanie widzów, że antynarodowa polityka prawicowych przywódców socjalistycznych nie jest po prostu poddyktowana przez monopol amerykański, lecz jest rzekomo przedmiotem „demokratycznej” dyskusji.

Międzynarodowy Kongres Nauczycieli rozpoczął obrady w Warszawie

Warszawa (PAP). — W dniu 12 bm. rozpoczęła w Warszawie obrady konferencja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli. O godzinie 10.40 otwiera obrady przewodniczący ZNP, poseł Wojciech Pokora, witając w imieniu nauczycielstwa polskiego delegatów oraz przybyłych na obrady: sekretarza Światowej Federacji Związków Zawodowych, Bolesława Gebertha, przewodniczącego CRZZ — Aleksandra Zawadzkiego, wiceprezidentów Oświaty dra Jabłońskiego i Klimaszewskiego i prezydenta m. st. Warszawy, Stanisława Tolwińskiego. Prezes ZNP przypomina zeszlonozy kongres nauczycielski w Budapeszcie, stwierdzając, że w ciągu tego roku wiele zmieniło się na świecie. Dzięki konsekwentnej i przodującej

obronie pokoju ze strony Zw. Radzieckiego i jego sprzymierzeńców, imperialistyczny wrogowie pokolu zmuszeni są do cofania się, lub jawnego obnawiania swych zbrodniczych zamiarów. Na czoło zagadnień, które będą omawiane na Kongresie, wysuwa się zagadnienie walki o pokój. Kończąc — przewodniczący ZNP przekazuje konferencji gorące pozdrowienia od Zw. Nauczycielstwa Polskiego i życzenia owocnej pracy w dalszej walce o pokój. Następnie dokonano wyboru prezydium, w którego skład weszli: sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. — Bolesław Gebert, członkowie prezydium Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich: Paul de Lanque (Francja), Nadzieja Parfienowa (Zw.

Radziecki), Wojciech Pokora (Polska), Oldrich Steclan (Czechosłowacja), Erne Beki (Węgry), delegaci: Chin Ludowych — Jang-Tsi-Go, Bolliwi — Lukies, reprezentujący kraje Ameryki Łacińskiej i Senegalu — Diagne Mody, reprezentujący murzyńskich nauczycieli Atryki. Wśród burzliwych oklasków prezydium zaprasza do swego składu przewodniczącego CRZZ — Aleksandra Zawadzkiego. Z kolei wybrano sekretariat konferencji, w skład którego weszli przedstawiciele Korei, Austrii i Polski. Witalny oklaskami, głos zabiera sekretarz SFZZ — Gebert, który wita konferencję w imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych, liczącej blisko 72 miliony członków. Konferencja obecna ma szczególne znaczenie, bowiem organizacja nauczycielstwa stała się pierwszym departamentem zawodowym SFZZ. Decyzja ta — była słuszną, postulat nauczycieli są ściśle powiązane z postulatami, o które walczy klasa robotnicza wraz z organizacjami chłopięcymi, młodzieżowymi, kobiecymi. (Dalszy ciąg na str. 3-iej)

ZSRR potępia stosowanie broni bakteriologicznej, chemicznej i atomowej zmierzającej do masowej zagłady ludzkości

Genewa (PAP). Konferencja, która opracowuje międzynarodowe konwencje obrony ofiar wojny, rozpatrywała na swym posiedzeniu plenarnym propozycje delegacji radzieckiej o potępieniu stosowania broni bakteriologicznej, chemicznej, jak również atomowej i wszelkiej innej broni, zmierzającej do masowej zagłady ludzkości. W swoim czasie delegacja Stanów Zjednoczonych i Anglii próbowały uniemożliwić rozpatrzenie tego zagadnienia, oświadczając, że konferencja nie jest rzekomo kompetentna do omawiania tej sprawy, a nawiad do rozpatrzenia propozycji radzieckiej.

Szef delegacji radzieckiej Sławin oświadczył, że konferencja winna wyrazić swój negatywny stosunek do sprawy stosowania w przyszłej wojnie broni bakteriologicznej i chemicznej, a także atomowej i wszelkiej innej broni, zmierzającej do masowej zagłady ludzkości. Delegacja radziecka proponuje, by konferencja oświadczyła, że jest to niezgodne z elementarnymi zasadami prawa międzynarodowego i jest sprzeczne z uczciwością i sumieniem narodów. Sławin stwierdził, że próby niektórych delegacji uchylenia się pod różnymi formalnymi argumentami od

przyjęcia rezolucji przedstawianej przez ZSRR zmierzają do utrudnienia wypowiedzia przez konferencję waznych decyzji, mogących w znacznym stopniu ułatwić uchwycenie konwencji w obronie ofiar wojny. Propozycje radziecka poparli przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, Albanii, Rumunii i szeregu innych krajów. Jednakże pod presją Amerykanów większość konferencji odrzuciła rezolucję radziecką. Większość aktów przyjęto rezolucją, stwierdzającą, że konferencja nie uważa się za kompetentną do rozpatrywania i przyjęcia rezolucji radzieckiej.

Imperialistyczna hipokryzja



Anglosascy podlegacze wojenni pragną zamaskować swoje agresywne plany... „Statua Wolności”

Prasa czechosłowacka o Polsce: Jasne stanowisko Rządu RP wobec zagadnień religii w Polsce

Praga (PAP). Dziennik „Prace” zamieszcza obszerny artykuł wstępny na temat wydanego ostatnio przez Radę Ministrów Dekretu o wolności sumienia i religii w Polsce. „Dekret Rządu Polskiego — stwierdza dziennik — wyklucza wszelką niejasność co do interpretacji pojęć wolności sumienia i religii, zagwarantowanych w Polsce. Dekret ten — pisze w dalszym ciągu artykułu „Prace” — jest tak jasnym postanowieniem, iż wyższym hierarchiom Kościoła rzymsko-katolickiego w

Polsce nie pozostaje nic innego, jak tylko odkrycie swych kart. Dziennik „Zemledelskie Noviny” o mawiając w jednym z artykułów przebieg tegorocznych żniw w Polsce, wskazuje, iż pomyślny ich przebieg zapewniły: zapadł do pracy i poczucie solidarności liczących brygad ochotniczych, akcja pomocy sąsiedzkiej, oraz akcja socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Dziennik czeski wskazuje również na spontaniczny udział młodzieży polskiej w tegorocznej akcji żniwnej.

Uchwała Watykanu jest inspirowana przez podlegaczy wojennych

„Żądamy od duchowieństwa poszanowania ustawodawstwa polskiego”

Obrady organizacja łódzkiej Stronnictwa Ludowego

W dniu wczorajszym w lokalu przy ul. Andrzeja 12 odbyło się nadzwyczajne zebranie Organizacji Grodzkiej Stronnictwa Ludowego w Łodzi, poświęcone omówieniu antypolskiej uchwały Watykanu o „ekskomunikacji” oraz działalności reakcyjnej części kleru w Polsce. Przy wypełnionej po brzegi sali, zebranie zagalę przez Organizację Grodzkiej Stronnictwa Ludowego - ob. Essel. Z kolei zabrał głos członek Zarządu Grodzkiego ob. Norwiński, który w wyczerpującej referacji omówił stosunki polsko-watykańskie na przestrzeni dziejów.

Podkreślił on, że Watykan zawsze odnosił się wrogo do Polski i przyjaźnie do Niemców. Ta wrogość pałę do Polski wzmożła się jeszcze bardziej z chwilą, gdy Polska przeszła być rządzoną przez obszarników i kapitalistów, gdy władze wzięły w swe ręce chłopów i robotników. Wyrazem tej wrogości do Polski Ludowej jest właśnie ostatnia groźba ekskomunikacji. W dyskusji, między innymi głos zabrał ob. Wołański, pracownik Urzędu Wojewódzkiego, który powiedział: — Naszą odpowiedzią na knowania watykańskie musi być jeszcze większe zespolenie sił narodu, jeszcze większa troska o podniesienie kultury miast i wsi. Ob. Skomiał, student WSGW podkreślił, że Watykan pozostaje na usługach imperialistów, podlegaczy wojennych i wrogów Polski Ludowej. Na zakończenie zebrania zarządzeni jednogłośnie uchwalił rezolucję następującej treści:

powieź nieczym wchryzycielom. Żadne cuda oraz polityczne chwytły nie sprowadzą nas z roz obronej drogi do socjalizmu. Wiemy i jesteśmy głęboko przekonani, że klątwa jest, bronią polityczną, którą papież posługując się, aby walczyć ze świecką władzą postępową, a jednak nie wyklina się tych, którzy jako księża i ojcowie kościoła frymarczą religijnym zaufaniem ludu. Zdajemy sobie sprawę, że groźba represji religijnych w stosunku do milionów ludzi wierzących, chłopów, robotników i inteligencji, którzy zgodnie ze swym sumieniem społecznym i narodowym budują Polskę Ludową, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej, jest niczym innym, jak politycznym aktem zaszczepienia steryoryzowania mas ludowych. Pamiętamy dobrze stanowisko Watykanu w czasie okupacji hitlerowskiej. Nie padły wówczas słowa potępienia Piusa XII na zbrodniarzy i katów narodu polskiego, twórców Majdanka, Oświęcimia i tylu innych obozów, gdzie mordowano miliony Polaków. Pamiętamy dobrze słynny list papieża Piusa XII do biskupów niemieckich, w którym sprzeciwia się naszym granicom na Odrze i Nysie. Zdajemy sobie sprawę, że uchwała watykańska jest inspirowana przez podlegaczy wojennych, których siedzibą jest Wall-Street. Dlatego w całej rozciągłości popieramy zajęcie przez Rząd Polski stanowiska i żądamy przestrzegania i poszanowania przez duchowieństwo wszystkich szczebli obowiązującego ustawodawstwa Polski. Żądamy od kościoła pełnej lojalności w stosunku do działalności Rządu Polski Demokratycznej.

Rezolucja

Członkowie Organizacji Grodzkiej Stronnictwa Ludowego Wielkiej Łodzi na nadzwyczajnym zebraniu w dniu 12 sierpnia 1949 r. podejmują ostateczną wypadki lubelskiej oraz groźbę ekskomunikacji papieżkiej grożącej członkom i zwolennikom ruchu postępowego. Zebrani stwierdzają, że reakcyjny odłam kleru polskiego nadużywając religijnych uczuć ludności katolickiej, zorganizował widowisko, które nie miało nic wspólnego z powagą wiary i kultu religijnego. My, chłopi i robotnicy, przy wsiatach swąj pracy zwiększymy wydajność i produkcję, jako od-

Afera łapownicza adiutanta prezydenta Trumana zatacza coraz szersze kręgi

Waszyngton (PAP). Jak już donosiliśmy, ujawniona została afera łapownicza wojkowego adiutanta prezydenta Trumana, gen. Vaughana, który w zamian za otrzymane ja powki ułatwiał przedsiębiorcom uzyskiwanie zamówień na dostawy rzadowe. W dalszym ciągu śledztwa ustalono, że Vaughan jest zamieszany również w aferę, polegającą na odsprzedaniu przez armię wielkiego hotelu obok Nowego Jorku pewnemu przedsiębiorstwu hotelowemu za połowę ceny, jaką uprzednio armia zapłaciła temuż przedsiębiorstwu, co naraziło armię na stratę ponad pół miliona dolarów. Sprawa gen. Vaughana poruszona została na konferencji prasowej u

prezydenta Trumana w dniu 11 bm. Prezydent Truman oświadczył, że „nie zmienił swego stosunku do adiutanta”.

Nowy sukces wyzwolenczych wojsk Wietnamu

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi, iż radio wietnamskie ogłosiło komunikat o nowym sukcesie demokratycznej armii Wietnamu. Oddziały demokratycznych wojsk Wietnamu rozbroili garnizon francuskiej armii kolonialnej w rejonie Bakha, w prowincji Laorai.

W przededniu 10-ej rocznicy hitlerowskiego napadu na Polskę

„Po włączeniu do Rzeszy niewątpliwie niemieckich obszarów w Sudetach, Niemcy nie będą miały żadnych rozszerzeń terytorialnych w Europie”. Tymi słowami, wypowiedzianymi w Monachium 26 września 1938 roku, Hitler uspokoił sumienia kapitulantów monarchistycznych, którzy pragnęli za wszelką cenę dojść do porozumienia z faszystami niemieckimi, aby go skierować przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W trzy dni później o godz. 1,30 Chamberlain i Daladier podpisali haniebny układ monachijski, który wzmoził potencjał militarny Hitlera, osłabił obóz antyhitlerowski i przypięszył, jeśli nie zdecydował o wybuchu drugiej wojny światowej.

Książka Boulrier z wycieczki!

Paryz (Telepress). Korespondent Telepressu donosi, że pod naciskiem opinii katolickich kół francuskich, arcybiskup Paryża, Roger Beausant uchylił ograniczenia w wykonywaniu czynności kapłańskich, nałożone na księdza Boulrier w ubiegłym miesiącu. Obecnie jednak po uchyleniu tego zarządzenia, wspomniany kapłan będzie mógł wykonywać swe duszpasterskie obowiązki bez ograniczeń.

Ksiądz Boulrier, wybitny przywódca francuskiego zjednoczonego frontu pokoju, oświadczył, że podobnie, jak podczas okupacji walczył w Ruchu Oporu razem z komunistami, tak samo i obecnie walczy o pokój i wolną Francję łącznie z członkami tego ugrupowania politycznego i wszystkimi patriotami francuskimi.

Na marginesie

Guma do żucia

Podczas gdy nawet burżuazyjni ekonomiści amerykańscy muszą przyznać fali pogłębiającej się „depresji” w USA, spadku eksportu i produkcji, bezrobocia masowego itp., w jednej przeciętnej gałęzi przemysłu amerykańskiego zostają nie ma, przeciwnie galgają ta kwitnie i rozwija się, jak w bajce.

Według urzędowych wiadomości z Waszyngtonu, eksport GUMY DO ŻUCIA ze Stanów Zjednoczonych osiągnął w r. ub. rekord, wyrażający się liczbą 5 i pół miliona kg, co stanowi liczbę czterokrotnie większą, niż przed wojną.

Nie potrzeba dodawać, że te oomyślne wyniki gospodarcze w dziedzinie gumy do żucia są prostym i bezpośrednim rezultatem planu Marshalla i że głównymi konsumentami amerykańskiej gumy są mieszkańcy krajów, tym planem „uszcześliwionych”. Małac do wyboru pamiędzy jankiem w proszku, cuchnącej kanią, zyletkami nie pierwszej jakości i gumą do żucia, wdzięczni „tubylcy” zachodnio-europejszy rzucają się masowo na ową gumę, żują ten smakołyk, plują, parskają i klną na czym świat stoi amerykańskich „dobroczyńców”.

Bądź co bądź, łatwiej zmoc i stwardić gumę do żucia „made in USA”, anieli zgryźć i przełknąć rwardy orzech całej tej „pomocy” amerykańskiej, która „obdarowywanym” nią narodom niesie co raz nowe plagi polityczne i gospodarcze. A zatem — konsumujemy gumę do żucia, ci, którzy nie lepszego nie macie do czynienia!... B. D.

SKOŁY pod biegunem

W dalekich okęgach północnych nad brzegiem Oceanu Lodowatego, odbywają się przygotowania do nowego roku szkolnego. Na ukończeniu jest już remont i budowa nowych szkół w rejonach Chanty-Mansijskiego i Jamno-Nienieckiego okręgu narodowego. Na ten cel wyasygnowano setki tysięcy rubli. W 269 szkołach okręgu Chanty-Mansijskiego, zakończono już remont bieżący.

Do okręgu Chanty-Mansijskiego wyjechało 55 nauczycieli, którzy za kończyli wyższe studia pedagogiczne. Do szkół w tundrach dalekiego półwyspu Jamno — wyjechało 39 nauczycieli.

Po raz pierwszy na terenach tych pracować będą absolwenci wydziału Narodów Północy na Uniwersytecie Leningradzkim. Narody te, które nie dawno jeszcze nie posiadały piśmiennictwa, mają dziś własną, młodą inteligencję narodową.

Kiedyś na Dalekiej Północy istniało zaledwie 10 szkół misyjnych i parafialnych. Obecnie w 336 szkołach uczy się 26 tysięcy dzieci.

się wojna, która pochłonięła przeszło 40 milionów ofiar.

Jeśli dziś, z perspektywy dziesięciu lat patrzymy na wydarzenia, które poprzedziły wybuch drugiej wojny światowej, to możemy powiedzieć z pewnością, że skutki polityki koncesji udzielanych Hitlerowi, polityki wrogiej Związkowi Radzieckiemu, można wymierzyć milionami ludzi wymordowanych podczas wojny.

Zwycięstwem Hitlera w Monachium była nie tylko zgoda na rozbiór Czechosłowacji, nie tylko wzmocnienie sił faszystów i nie tylko osłabienie sił antyhitlerowskich. Podstawowym — aczkolwiek krótkotrwałym zwycięstwem Hitlera było izolowanie Związku Radzieckiego, tego największego wroga faszystów, Związku Radzieckiego, który usiłował zmontować front zbiorowego bezpieczeństwa i w wysiłkach tych był odosobniony, a wszelkie jego próby były torpedowane. Ażtem monachijskim kierownicy rządów kapitalistycznych Wielkiej Brytanii i Francji powiedzieli Hitlerowi wyraźnie: „Czego chcesz od nas? Patrz, odosobniliśmy Związek Radziecki. Masz wolną rękę i wolną drogę. Chętnie ci pomożemy”.

Polska Becka i Rydza, kierując się polityką ekspansji na wschód zgodnie ze starymi planami „Międzymorza”, zamykająca oczy na śmiertelnie niebezpieczeństwo, grożące ze strony Niemiec hitlerowskich — odegrała w tej tragedii rolę bynajmniej nie drugorzędą. Kategoryczna odmowa przepuszczenia przez terytorium polskiej armii radzieckich gotowych iść na pomoc haniebnie zdradzonej Czechosłowacji, ostatecznie uspokoiła sumienie kapitalistycznych polityków. Auswaerliges Amt Hitlera odwdzięczyło się Beckowi wyrażeniem zgody na zajęcie Śląska Zaolziańskiego, zdając sobie sprawę, że tym szybciej zagarnie te ziemie wraz z całą Polską.

Hitler i jego otoczenie trafnie oceniali swych zachodnich „przeciwników”. Związani interesami klasowymi z kapitalizmem zachodnim pragnęli jednak zdobyć jak największą pozycję dla kapitalu niemieckiego i zapewnić finansjerze i militarystom niemieckim kierowniczą rolę w krucjacie na Związek Radziecki. Imperialiści zachodni, pragnący przeznaczyć Hitlerowi rolę wykonawcy ich planów wobec państwa socjalizmu, nie doceniali awanturności fuchera, re-

prezentującego interesy wielkiego kapitalu niemieckiego. Te nieporozumienia w „rodzinie imperialistycznej” jeszcze dziś odbijają się echem w pełnych żalu wypowiedziach herolda imperializmu, Winstona Churchilla, który po dzień dzisiejszy żaluje, że Niemcy zostały zmuszone do bezwarunkowej kapitulacji.

Druga wojna światowa nie przysłała nieoczekiwania. Dla każdego kto trzeźwo arenal wydarzenia polityczne, było jasne przynajmniej od Monachium, że to już jest występki miesiąc, jeśli nie tygodni. Od chwili dojścia Hitlera do władzy faszizm przeszedł do wyraźnej ofensywy. W 1935 roku Mussolini rozpoczął wojnę z Abisynią. W 1936 roku wojska hitlerowskie zajęły zdomilitaryzowaną strefę Nadrenii, gwałcąc jawnie postanowienia traktatu wersalskiego. W tym samym roku powstała oś Berlin — Rzym i w tymże roku Franco rozpoczęła wojnę domową w Hiszpanii.

Przywódcy partii reformistycznych nie dostrzegali, czy nie chcą dostrzec niebezpieczeństwa. Choć pod naciskiem opinii publicznej powstają fronty ludowe w wielu krajach, m.in. we Francji, to jednak zdradcy socjaldemokratyczni robią wszystko, aby znaczenie i siłę mas ludowych osłabić i rozbić. Na charakterystyczniejszym jest przykład Francji, gdzie Blum głosi osławioną politykę „nieinterwencji”, mimo, iż było jasne, że wraz ze zwycięstwem Franco, Francja dostanie się w potrójne kleszcze faszystów.

W 1938 roku Niemcy anektują Austrię, a po Monachium wydarzenia biegają w tempie przyspieszonym. W miesiącach poprzedzających bezpośrednio wojnę następuje ostateczne pochłonięcie Czechosłowacji (15 marca 1939 r.). Hitler „zapomniał” już przy tym o uroczystych deklaracjach, składanych w Monachium i mówi cynicznie: „Przez szybkie zajęcie Czech i Moraw armia przywróciła Rzeszy dawne posiadłości państwa niemieckiego”.

W kilka dni później Hitler wymusił na Litwie aneksję Klaipedy i podpisał z Rumunią układ, czyniący z Rumunii wasala Rzeszy. W Hiszpanii Franco, wspierany przez oddziały niemieckie i włoskie, zdobywa Madryt i utwierdza faszizm w Hiszpanii. Mus solini organizuje demonstracje Włochów, domagając się od Francji Tunisu, Korsyki, Nicei i Sabaudii. Hit-

Objawy kryzysu w Finlandii Dni gabinetu Fagerholma są policzone

Moskwa (PAP). „Nowoje Wremia” w przeglądzie międzynarodowym omawia sytuację gospodarczą Finlandii.

Życie gospodarcze Finlandii — stwierdza autor — coraz silniej odczuwa wpływ rozpoczynającego się kryzysu. Bezrobocie wzrasta zatrażająco.

Socjaldemokratyczny rząd Fagerholma, który podporządkował swą politykę interesom wielkiej burżuazji, w pierwszym rzędzie interesom firm eksportowych, usiłuje znaleźć wyjście z obecnej sytuacji kosztem dalszego obniżenia poziomu życia

W Leningradzie zwraca powszechną uwagę piękny budynek z białymi kolumnami na Placu Sztuki. Jest to gmach byłego Pałacu Sztuk i Muzeum, w którym mieści się Rosyjskie Muzeum Państwowe. Muzeum to, posiadające ogromne zbiory dzieł sztuki, jest dobrze znane zarówno w Związku Radzieckim, jak i daleko poza jego granicami.

Wśród zbiorów tego Muzeum znajdują się prawdziwe unikaty — dzieła malarstwa rosyjskiego, począwszy od pierwszych płócien z XII wieku, do ostatnich dzieł współczesnych malarzy radzieckich. Muzeum ma największy w ZSRR zbiór rzeźb oraz wyjątkowo bogate i różnorodne zbiory grafiki i sztuki stosowanej.

W roku 1948 Muzeum Rosyjskie obchodziło 50-lecie swego istnienia. Prawdziwy jednak rozwój Muzeum rozpoczął się po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, kiedy to wspaniałe dzieła sztuki, należące przedtem do rodziny carskiej, arystokracji dworskiej, do kapitalistów i obszarników, przeszły na własność państwa. W okresie władzy radzieckiej zbiory Muzeum zwiększyły się kilka razy.

W pierwszych dniach drugiej wojny światowej skarby te zostały wysłane na teren głębokiego zaplecza, a część ich ukryto w piwnicach. Pod czas blokady Leningradu gmachy Muzeum, a zwłaszcza nowy gmach, zbudowany w latach 1914 — 1917, uległy poważnemu uszkodzeniu, jednakże zbiory udało się przechować nie naruszone. Obecnie Muzeum jest znowu dostępne dla zwiedzających. W zeszłym roku otwarto dział, poświęcony sztuce rosyjskiej z końca XIX i początku XX wieku. Otwarto wtedy 12 sal.

Muzeum Rosyjskie obejmuje 214 tys. eksponatów, zgrupowanych w 82 salach. Zwiedzanie Muzeum rozpoczyna się od I piętra. Mieszczą

mas pracujących. W takich warunkach nie należy się dziwić, że w kraju wzmagają się niezadowolone z aktualnej polityki rządu. Prasa fińska donosi, że w ciągu najbliższych miesięcy należy oczekiwać rozszerzenia się ruchu strajkowego.

Rząd Fagerholma, reprezentujący interesy reakcji, wzmagając akcję antydemokratyczną i tym samym tracąc wpływy w masach. Komuniści i narodowi demokraci stają się coraz bardziej popularni. Obecnie nawet w kołach burżuazyjnych uważa się, że dni gabinetu Fagerholma są policzone.

W tym zabytku sztuki staroruskiej, rzeźba i malarstwo z XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. W dolnych salach zebrano dzieła takich mistrzów, jak Wenezanow, Tropinin, Aleksander Iwanow, Pietrow, Kramskoj, Saurasow, Szyzłin, Jaroszenko, Wereszczagin, Kuindzi, Polenow, Basmicow, Makowski, Sorokow, Lewatin, Biżynicki-Birula i inni.

Szczególnie bogato reprezentowana jest sztuka wielkiego malarza rosyjskiego, Ilii Repina (1844—1930). Jego najlepsze dzieła zebrano w 5 wielkich salach. Twórczość Repina jest bardzo wielostronna. Zaprzyjaźniony z wieloma wybitnymi ludźmi swej epoki, Repin malował z na-

SKARBY LENINGRADU

miasta. Według projektu, uznanego za najlepszy, na Placu Sztuki w Leningradzie wzniesion będzie pomnik Puszkina.

Jesienią w Muzeum otwarta została wystawa p.n. „Główne etapy rozwoju rosyjskiej i radzieckiej sztuki ludowej”, a zimą — jubileuszowa wystawa dzieł wybitnego malarza rosyjskiego, Karola Brüllowa, którego 150-ta rocznica urodzin mija w końcu roku bieżącego.

Ważnym wydarzeniem będzie otwarcie w Muzeum działu sztuki radzieckiej. W różnych okresach wyrażono w Leningradzie liczne wystawy malarstwa, rzeźby i grafiki, ale stałej wystawy dzieł radzieckich

ler wzywa polskiego ministra spraw zagranicznych w celu załatwienia „niemieckich żądań granicznych” po raz pierwszy wysuniętych jeszcze w październiku 1938 r. Wchodzimy w okres bezpośrednio poprzedzający wojnę.

Zmieniająca się, jak w kalejdoskopie sytuacja, do pewnego stopnia zaskoczyła polityków kapitalistycznych. Chamberlain mówi nieco głośnie: „Obecny postęp Hitlera wywołal oburzenie i rozczarowanie. Hitler uzurpuje sobie prawo działania na własną rękę, wbrew przyrzeczeniom, danym w Monachium”. Daladier stwierdza z zalem: „Układy monachijskie zostały zerwane”.

Oś Berlin — Rzym porzuca już wszystkie pozory. Mussolini zagania A'banie, Hitler formułuje grabieżcze żądania wobec Polski, uniemożliwia polsko-niemiecki pakt o nieagresji.

Od czerwca bawią w Moskwie angielskie i francuskie misje polityczne i wojskowe. Do 17 sierpnia trwają narady, które rozbijają się o nieustępliwie stanowisko rządu Becka i Rydza w sprawie przepuszczenia przez polskie terytorium Armii Radzieckiej. Czy chodziło tylko o stanowisko Becka i Rydza? Czy stanowisko rządów Anglii i Francji było inne? Czy ciągle jeszcze państwa kapitalistyczne nie liczyły na możliwość skierowania ostrza agresji niemieckiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu? Wydarzenia z końca 1939 roku i początku 1940 wskazują wyraźnie, że tych prób nie zarzucono nawet po wybuchu wojny i żywiono, te zamiary przez cały czas zmagani wojennych, że przypomniły chociażby plany ataku na Związek Radziecki od strony Syrii i Finlandii, opracowywane jeszcze przez cały rok 1940.

Kapitalistyczni politycy mocarstw zachodnich ustawili Hitlera w dogodnej sytuacji do prowadzenia wojny.

Kazimierz Golde.

Wizyta Bradleya w Paryżu

Generałowie amerykańscy, podróżujący po Europie Zachodniej powstani zostali w Paryżu wielką manifestacją na rzecz pokoju. (z prasy)



— Czego oni tak krzyczą?
— Chca pokoju, mister Bradley!
— Łajdacy! Więc mają czelność występować przeciw USA!

Harris Spyropoulos

GRAMMOS stanie się grobem monarcho-faszystów

(Korespondencja własna „Głosu” z Grecji)

(Korespondencja własna z Grecji) Drugiego sierpnia rozpoczęła się w górach Grammos na północy Grecji największa tegoroczna operacja wojenna. Monarchofaszysty rzucili do walki prawie całą swą armię celem przeprowadzenia ofensywy przeciw bojownikom Armii Demokratycznej dzielnie broniącym masywu Grammos.

Co jest przyczyną, że monarchofaszysty i ich patronowie amerykańscy przedsięwzięli taką ofensywę? Do czego zmierzają?

Zmierzają oni przede wszystkim do odniesienia efektywnego zwycięstwa militarnego, które wypłynęło by bezsprzecznie na konsolidację ich frontu wewnętrznego. Liczą oni również, że po odniesieniu zwycięstwa poprawiłaby się ich sytuacja militarna, gdyż rejon Grammos stanowi ważną pozycję strategiczną w kraju.

Podziemie zobaczył ludzi z paletami i stalngami, którzy malują kopie dzieł wybitnych malarzy rosyjskich. Są to studenci Akademii Sztuk Pięknych, którzy tu właśnie odbywają praktykę.

Dużą popularnością cieszy się urządzona w Muzeum wystawa p.n. „Puzłkin w sztuce plastycznej”. Zainteresowanie budzą projekty pomnika Puszkina, dłuta laureatów Nagrod Stalinowskiej Manizera, Tomskiego, Bogolubowa, oraz rzeźbiarzy Aniluszyna, Motowitowa i innych. Projekty te niedawno były rozpatrywane. Na zaproszenie Dyrektora Muzeum udział w przeglądzie wzięły tysiące robotników i pracowników umysłowych przedsiębiorstw

Po drugiej ofensywie w rejonie Grammos jest pewnego rodzaju manewrem przygotowanym do akcji dyplomatycznej na przyszłym Zgromadzeniu ONZ.

W razie, gdyby im się udało zdobyć masyw Grammos i Vitsi, które jak wiadomo leżą na północy kraju niedaleko granicy albańskiej, jugosłowiańskiej i bułgarskiej, będą oni usiłowali wzmocnić ONZ, że zdolał zlikwidować całą armię demokratyczną. Już teraz pisma ateńskie starają się przekonać opinię publiczną świata, że tylko w górach Grammos i Vitsi znajdują się jednostki Armii Demokratycznej. Wobec czego żąda ją oni od ONZ przysłania do Grecji oddziałów międzynarodowych (czytaj: anglo-amerykańskich), aby strzegły północnych granic kraju.

Oczywiście nie wchodzi tu w rachubę granica grecko-jugosłowiańska, którą władze fittowskie Belgra

mistrzów pędza i dłuta — Muzeum nie miało. Przygotowano już dużą ilość eksponatów, które wejdą do tego działu. Są to najlepsze dzieła, wystawiane w czasie różnych wystaw w Leningradzie, na wszechzwiązkowych wystawach w Moskwie oraz dzieła nabyte od autorów przez państwową komisję zakupu dzieł sztuki przy Wszechzwiązkowym Komitecie do Spraw Sztuki. W nowym dziale, znacznie szerszej, niż w Galerii Troickowskiej w Moskwie, będą reprezentowane dzieła znanych mistrzów leningradzkich — laureatów Nagrody Stalinowskiej — Michala Awilowa, Jerzego Wierejskiego, Władimierza Sierowa, Wiktora Orsznikowa, Aleksieja Pachomowa, artystów: Józefa Sierebriannego, Jarostawa Nikołajewa i innych. Laureat Nagrody Stalinowskiej, Plastow, wykonał niedawno wielki obraz „Lenin w Radlicie”. Działowi radzieckiemu w Muzeum Rojskim przekazano również kilka najlepszych portretów generalissimusa Stalina oraz wielki portret Zdanowa, pędla laureata Nagrody Stalinowskiej, Jefanowa.

Popularność Muzeum Rosyjskiego jest ogromna. W ciągu pół roku zwiedziło je 276 tys. osób, w tej liczbie wielu przyjezdnych z innych krajów oraz rozmaite delegacje zagraniczne.

Delegacja Kongresu Kobiet Amerykańskich, która niedawno zwiedziła Muzeum, napisała w księdze pamiątkowej: „Naród rosyjski zasłużył sobie na wdzięczność całego świata za to, że ochronił wielkie skarby, mieszczące się w tych salach, od niszczenia przez hordy niemieckie”. A oto inna, niemniej charakterystyczna uwaga: „Delegacja studentów czechosłowackich jest wdzięczna pracownikom Muzeum za to, że ocenili mienie Muzeum przed barbarzyńskimi niemiecko-faszystowskimi i w ten sposób zachowali je dla ludzkości”.

du zamkniętą dla rębnych demokratów greckich, szatającymi ochronie nia w Jugostawii, a szeroko otwartą dla zbirów monarchofaszystowskich.

Leż rachuby zdradców ateńskich i amerykańskich interwentów z góry skazane są na niepowodzenie. Je dnostki Armii Demokratycznej, jak podają krótko komunikaty jej dowódców, bronią wytrwale swych pozycji na Grammos, zadając raz po raz dotkliwe ciosy wrogowi. W ciągu pierwszych sześciu dni ofensywy zginęło w walkach ponad 4.800 żołnierzy monarchofaszystowskich. Na niektórych odcinkach oddziały demokratyczne nie tylko obroniły swe pozycje, ale przeszły też do kontrataku rozstramiając wojska nieprzyjacielskie.

Charakterystycznym jest, że ani radio, ani prasa monarchofaszystowska nie ogłosiły jeszcze oficjalnie rozpoczęcia ofensywy na Grammos. Przyczyna tego jest prosta: masy ludowe na terenach Grecji okupowanej są tak wrogo ustosunkowane do zleniawionych władz monarchofaszystowskich, że wiadomość o roz poczęciu działań przeciw greckim demokratom może doprowadzić do jeszcze większego stanu wrzenia w kraju. Dlatego propaganda monarchofaszystowska bei się pisać o tej ofensywie.

Biorąc pod uwagę warunki w jakich rozpoczęła się ofensywa monarchofaszystowska, oraz wspaniałą postawę bojową Armii Demokratycznej, cioszącej się poparciem nie tylko szerokiej rzeszy ludu greckiego, ale też całego obozu antyimperialistycznego, należy spodziewać się że wyniki jej zwiodą oczekiwania monarchofaszystów. Sprawdzą się słowa dowódców Armii Demokratycznej: „Grammos-Vitsi stanie się grobem monarchofaszystów i otworzy szeroką drogę dla wyzwolenia naszej ojczyzny”.

115 lecie pierwszego parowozu rosyjskiego

Dzień 11 sierpnia jest pamiętną datą w historii rosyjskiego przemysłu budowy maszyn. Przed 115 laty, w sierpniu 1834 roku, ułatleniowani mechanicy ułarscy bracia — Jefim i Miron Czerepanow — zbudowali pierwszy parowóz rosyjski i złożyli pierwszy rosyjską linię kolejową.

Dziś, po 115 latach, rosyjski przemysł budowy parowozów przekształcił się w potężną gałąź przemysłu budowy maszyn dla transportu. Związek Radziecki stał się potężnym mocarstwem kolejowym.

W okresie władzy radzieckiej — p. zajął budowy parowozów nabrali olbrzymiego rozmachu. Partia bolszewicka i rząd radziecki przywiązują ogromną wagę do wyposażenia kolejnictwa w pierwszorzędne urządzenia techniczne. W fabrykach radzieckich budują się nowoczesne, potężne parowozy, marki „SU”, „FD”, „JS”, „SO”, „L”. Niedawno fabryki radzieckie wyprodukowały nowe lokomotywy towarowe typu „1-5-2”.

Rząd ZSRR demaskuje nową prowokację kłiki Tito uplanowaną wspólnie z imperialistami anglosaskimi

Prawda o ohydnych machinacjach zdrajców z Belgradu - w sprawie traktatu pokojowego z Austrią - ujawniona w nocy radzieckiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Cóż to za warianty? Pierwszy war ant sprowadza się do przekazania Jugosławii 210 km. kw. terytorium austriackiego, zamieszkałego przez 9.396 osób. Drugi war ant ogranicza się do przekazania Jugosławii 63 km kw. z 3.150 mieszkańcami. Ale tutaj mamy również i trzeci wariant. Został on wyrażony w piśmie Kardela w sposób wyżej sformułowany: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczna poprawką graniczą, dla której przedstawiam wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administracji tymi elektrowniami”.

Innym słowy, rząd jugosłowiański zrzeka się wszelkich roszczeń terytorialnych do Austrii, ograniczając swe żądania do zapewnienia specjalnych praw Jugosławii w zakresie administracji dwóch elektrowni na obcym terytorium. Rząd Jugosłowiański zatem już w kwietniu 1947 r. uważał za konieczne zrezygnować nie tylko z Karyntii Słoweńskiej i nie tylko z niewielkiego terytorium, wchodzącego w skład Karyntii Słoweńskiej, ale i z wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii.

Działo się to w czasie, gdy rząd radziecki na konferencjach z przedstawicielami mocarstw zachodnich bronił praw Jugosławii do Karyntii Słoweńskiej. Oto list bezsporny. Rząd jugosłowiański w swej nocy z 3 sierpnia kwalifikuje rezygnację z Karyntii Słoweńskiej jako zdradę, i jako zaprzeczenie interesów słoweńskiej i chorwackiej ludności Karyntii, jako pogwałcenie prawa samostanowienia narodowego, jako wyraz polityki imperialistycznej, jako przekształcenie nie Karyntii Słoweńskiej w monetę obiegową itp.

Jeśli rzeczywiście mamy tu do czynienia ze zdradą i zaprzeczeniem interesów Jugosławii, to za sprzeniewierę i zdrajcę, jak wynika z pisma Kardela, uważać należy rząd jugosłowiański i tylko rząd jugosłowiański.

2 Zdałoby się, że rząd jugosłowiański, idąc na takie ustępstwa i rezygnując ze swych roszczeń terytorialnych, powinien był wziąć na siebie odpowiedzialność za takie stanowisko. Rachunek rządu jugosłowiańskiego był jednak inny. Uważał on, że z tymi ustępstwami rząd radziecki powinien wystąpić w swoim własnym imieniu, wżawszy na siebie inicjatywę i całą odpowiedzialność za tę sprawę. Rząd jugosłowiański zaś ma pozostać na uboczu i nie brać żadnej odpowiedzialności za wyrzeczenie się Karyntii Słoweńskiej, wyrzeczenie, które rząd jugosłowiański uznał za konieczne w kwietniu 1947 r.

Gdy w sierpniu 1947 r. ambasador radziecki Lawrentiew na przyjęciu zapytał, w obecności Kardela, premiera Jugosławii Tito, czy rząd jugosłowiański zamierza oficjalnie zadeklarować swe nowe stanowisko, Tito oświadczył, jak to wynika z notatek ambasadora radzieckiego, że jeśli zażąda się oficjalnego oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w sprawie wyrzeczenia się dalszych roszczeń do Karyntii Słoweńskiej, to rząd jugosłowiański nie będzie mógł złożyć tego rodzaju oświadczenia. Jugosławia raczej zrezygnuje ze swych minimalnych żądań, aniżeli złoży tego rodzaju oświadczenie.

Tak więc, w myśl planu rządu jugosłowiańskiego rząd radziecki powinien był wziąć na siebie odpowiedzialność za zrezygnowanie z Karyntii Słoweńskiej i z wszelkich w ogóle roszczeń terytorialnych Jugosławii, a rząd jugosłowiański miałby pozostać na uboczu po to, aby wysłać w narodach jugosłowiańskich fałszywe wrażenie, iż rząd jugosłowiański pozostaje rękoma w dalszym ciągu na dawnej pozycji obrony praw Jugosławii do Karyntii Słoweńskiej, a więc, że rezygnacja z Karyntii Słoweńskiej nie pochodzi od rządu jugosłowiańskiego, lecz od rządu radzieckiego. Krótko mówiąc, rządowi radzieckiemu proponowano, aby stał się narzędziem w zamierzonym przez rząd jugosłowiański oszukaniu narodów Jugosławii. Rząd jugosłowiański w naiwności swej przy-

puszczał, iż rząd radziecki pójdzie na to polityczne szalbierstwo.

Zrozumiałe jest, iż rząd radziecki nie mógł zgodzić się na tę brudną machinację.

Rząd radziecki oświadczył, że gotów jest bronić roszczeń Jugosławii, jeśli rząd jugosłowiański uczucie i oficjalnie z pełną odpowiedzialnością sformułuje te roszczenia, ale że nie może on podjąć się obrony roszczeń, z których rząd jugosłowiański w rzeczy samej zrezygnuje.

W świetle tych faktów Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR uważa za konieczne zdementować twierdzenie rządu jugosłowiańskiego, zawarte w nocy z 3 sierpnia br., jakoby przedstawiciele rządu radzieckiego proponowali kiedykolwiek Jugosławii, by ograniczyła swe roszczenia terytorialne.

Kłamliwość takiego twierdzenia widoczna jest chociażby z tego, że jeszcze w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii zakomunikował w odpowiedzi na zapytanie jugosłowiańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że ZSRR nie widzi podstaw, dla których Jugosławia miałaby ograniczać swe roszczenia terytorialne wobec Austrii.

Następnie w 1948 r., gdy minister spraw zagranicznych Jugosławii p. Sim'cz oświadczył ambasadorowi radzieckiemu, jakoby ambasador radziecki w Londynie — Zarubin zalecał przedstawicielowi Jugosławii Beblerowi, by wystąpił na konferencji zastępców ministrów, w sprawie traktatu austriackiego — z takim wnioskiem, który w sposób radykalny różnił się od początkowych żądań jugosłowiańskich i zmierzał do ograniczenia tych żądań, ambasador radziecki Lawrentiew odpowiedział: „Na wiosnę w Londynie Bebler proponował delegatowi radzieckiemu Koktomowowi, upoważnionemu do rokowań w sprawie traktatu austriackiego, by wysunął na konferencji czterech mocarstw propozycję zawierającą zmniejszone roszczenia terytorialne Jugosławii wobec Austrii. To samo proponował Bebler w rozmowie z ambasadorem radzieckim w Londynie Zarubinem. Ta propozycja Beblera została odrzucona przez Koktomowa, a także przez ambasadora Zarubina. Bebler został przy tym poinformowany, że delegacja radziecka poprze te propozycje, które w sposób oficjalny wysunie delegacja jugosłowiańska”.

3 Jak się później wyjaśniło, rząd jugosłowiański prowadził jednocześnie za plecami rządu radzieckiego tajne rozmowy z przedstawicielami Anglii w Belgradzie i Londynie, porozumiewając się w tajemnicy przed Związkiem Radzieckim co do zrzeczenia się Karyntii Słoweńskiej. Nie bacząc na to, że Związek Radziecki posiada układ sojuszniczy z Jugosławią, Rząd Radziecki nie wie dotychczas, jaka jest treść porozumienia tych państw.

Rząd jugosłowiański twierdzi, że rokowania te nie zawierały żadnej tajemnicy wobec ZSRR i powołuje się przy tym na list p. Kardela do A. Wyszynskiego. Jednakże list Kardela nie zawiera żadnej wzmianki o tym, że rząd jugosłowiański zamierza prowadzić pertraktacje z przedstawicielami Anglii na wspomnianym podstawie. Rozmowy przedstawicieli Jugosławii z przedstawicielami Związku Radzieckiego nie zawierały także żadnych aluzji na ten temat. Co więcej, wspomniane rozmowy zakulisowe z przedstawicielami Anglii zostały zakończone, lecz rząd jugosłowiański ukrywa w dalszym ciągu przed Rządem Radzieckim wyniki tych rozmów i nie uważał za wskazane poinformować o nich Rządu Radzieckiego. Już 2 lata minęły od tego czasu, lecz Rząd Radziecki nie wie dotychczas, czym zakończyły się te zakulisowe rozmowy i przeciwko komu były skierowane, ponieważ to, co rząd jugosłowiański przyparł przez ambasadora radzieckiego do muru zakomunikowało o tych rozmowach zakulisowych, nie stanowi nawet dziesiątej części tego, co w rzeczywistości miało miejsce w czasie pertraktacji.

Jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie to, że w czasie tych zakulisowych rozmów debito tar-

gu kosztem interesów Chorwatów i Słoweńców w Karyntii z uszczerbkiem dla narodowych praw Jugosławii.

4 Nota jugosłowiańska wskazuje w sposób kłamliwy i oszczerczy, że rząd radziecki nie chce zdementować doniesień prasy austriackiej o rzekomej „obietnicy poczynionej przez Stalina wobec prezydenta Republiki Austriackiej Rennera w sprawie udzielenia gwarancji granic austriackich z 1933 r.”. Rządowi jugosłowiańskiemu wiadome jest, że takie doniesienia prasy austriackiej są zmyślone i kłamliwe. Rządowi jugosłowiańskiemu, który przez swego ambasadora w Moskwie Popowicza, został poinformowany o treści wspomnianego

Rząd radziecki odpowiada rządowi jugosłowiańskiemu

5 Wszystkie okoliczności doprowadziły rząd radziecki do wniosku, że: rząd jugosłowiański narusza zobowiązania sojusznicze wobec ZSRR; że postępuje nie jako sprzymierzeńiec, lecz jak przeciwnik Związku Radzieckiego, że jakimś mocnym niemi rząd jugosłowiański lub czołowe osobistości tego rządu powiązane są z obcym kapitałistycznym zagranicznym, że rząd jugosłowiański coraz bardziej spręża się z kółami imperialistycznymi przeciwko ZSRR i występuje do wspólnego z nimi bloku, że rząd radziecki nie może więcej uważać rząd jugosłowiański jako sojusznika Związku Radzieckiego, że rząd radziecki nie może więcej popierać roszczeń rządu jugosłowiańskiego, zwłaszcza tych roszczeń, z których zrezygnował sam rząd jugosłowiański, chociaż ukrywa swoją rezygnację przed narodami Jugosławii, że jeśli rząd jugosłowiański woli jednolity front z kółami imperialistycznymi niż jednolity front z Związkiem Radzieckim, to niechaj się kółami popierając jego roszczenia.

Jeśli chodzi o ostatnią sesję rady ministrów w Paryżu, dla rządu radzieckiego stało się rzeczą jasną, że rząd jugosłowiański realizuje swój dwulicowy plan w sprawie Karyntii Słoweńskiej.

Plan ten polega na tym, że rząd jugosłowiański oficjalnie broń będzie oddania Karyntii Słoweńskiej Republice Jugosłowiańskiej, podczas gdy w rzeczywisto-

List Kardela do min. Wyszynskiego

Nota rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia br., na którą rząd radziecki odpowiedział notą wy-

pisma, wiadomo także, że nie było w nim w ogóle mowy o „zwarantowaniu granic austriackich” i że wobec tego n'e było żadnej potrzeby dementowania kłamliwych doniesień prasy austriackiej.

Obecnie rząd jugosłowiański występuje ze śmiesznymi pretensjami z tego powodu, że doniesienie to nie zostało nigdy zdementowane przez władze radzieckie. Tymczasem sam rząd jugosłowiański, jak mu to jest wiadome, wypowiedział się wówczas przeciwko jakimkolwiek zaprzeczeniom.

Okazuje się więc, że w swym zapale rzucania oszczerstw przeciwko Związkiowi Radzieckiemu rząd jugosłowiański zmuszony jest sam sobie zaprzeczyć.

6 Rząd jugosłowiański wyraża w swej nocy oburzenie, że minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego odmówił przyjęcia w Paryżu przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego. Lecz nie ma tu żadnych podstaw do oburzenia. Podsyłając swych przedstawicieli, rząd jugosłowiański pragnął stworzyć fałszywe wrażenie w oczach narodów Jugosławii, jakoby podtrzymywał w dalszym ciągu przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim. Minister spraw zagranicznych ZSRR nie przyjął przedstawicieli jugosłowiańskich, aby w ten sposób zdementować to oszustwo i pokazać, że rząd radziecki nie zamierza pomagać rządowi jugosłowiańskiemu w oklamywaniu swego narodu.

Niechaj wiedza narody Jugosławii, że rząd radziecki traktuje obecnie rząd Jugosławii nie jako przyjaciela i sojusznika, lecz jak nieprzyjaciela i przeciwnika Związku Radzieckiego.

Jej podana, powołuje się na pismo p. Kardela, wystosowane do A. Wyszynskiego 20 kwietnia 1947

Osiągnięcia i zadania nauczycielstwa polskiego ściśle związanego z dążeniami mas ludowych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jedynie w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej dostęp do naukania jest rzeczywiście powszechny i to nie tylko dla młodzieży, lecz także i dla dorosłych. W krajach tych istnieją nieograniczone możliwości kształcenia się i awansu społecznego dla najszerzych mas ludowych. Dopiero w tych warunkach nauczyciele uzyskują nieograniczoną możliwość rozwoju i awansu społecznego.

W Stanach Zjednoczonych atakują się wolność nauczania, swobodę studentów, swobodę myśli, swobodę słowa.

Równocześnie reakcyjne siły w Niemczech Zachodnich znów zatrują w szkołach niemieckich młode pokolenie duchem militarystyki i rewizjonizmu.

Sytuację w Wielkiej Brytanii zobrazował jeden z członków Izby Gmin, który oświadczył: „Znam wielu nauczycieli, mających obowiązek rodzinny, którzy nie mogą sobie pozwolić na kupno nowej książki”.

By zapewnić rozwój i rozwój naszym szkołom — mówił tow. Gerbert — należy usunąć ciężką nad światem gróźbę wojny. Należy wzmacniać wśród nauczycieli walkę o pokój. W wielu krajach organizacje nauczycielskie podjęły w lutym r.b. kampanię na rzecz pokoju. Należy rozszerzyć tę akcję.

II Światowy Kongres Związkowy wypowiedział się za zorganizowaniem Międzynarodowego Dnia Walki i demonstracji masowych w obro-

nie pokoju i wolności. Dzień ten ustalony został na 2 października.

Miliony ludzi we wszystkich krajach świata dadzą wyraz swej jedności, swej zdecydowanej woli utrzymania pokoju wbrew podżegaczom wojennym; ludy wszystkich krajów wykażą, że nie ma zasadniczych różnic, ani sprzeczności interesów pomiędzy nimi.

Reasumując mówca wskazuje, że najważniejszym wnioskiem, płynącym z tych rozważań, jest wniosek, że niezbędna jest jedność nauczycieli.

Zyczeniem owocnych obrad i wzmacnienia szeregów organizacji nauczycielskich w skali krajowej i międzynarodowej — zakończył sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. swe przemówienie wśród burzliwych oklasków.

Gorąco oklaskiwany przez zebranych, wita konferencję prezydent m. st. Warszawy, Stanisław Tolwiński.

„Ludność Warszawy widzi w Was oddział rzetelnych bojowników o pokój, którego gorąco pragną masy pracujące całego świata, — który jest niezbędnym warunkiem podjętej przez nas pracy nad odbudową najbardziej zniszczonego obok bohaterstwa Stalingradu, miasta na świecie”.

Następnie wchodzi na trybunę wśród burzy oklasków, przewodniczący CRZZ, tow. Aleksander Zawadzki, który wita konferencję w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych.

— W obliczu ruin Stolicy Polskiej Ludowej i wobec tej wspaniałej odbu-

roku. Niżej podajemy tekst tego pisma.

Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.

Szanowny Towarzyszu Wyszynski!

Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę, w wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję na zagadnienie, które dla Federacyjnej Ludowej Rep. Jugosławii są tak ważne, iż byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie. Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień stanowiłoby minimalne zaspokojenie żądań zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Zwabek i Labod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu Rady Ministrów, podkreśliłem szczególną wagę, jaką elektrownie te posiadają dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownie Zwabek i Labod zbudowała po anchlussie, w zasadzie w czasie wojny, firma niemiecka „Alpen Elektrowerke Aktiengesellschaft, Wien”, przy czym, wbrew konwencji z roku 1926, na mocy której Austria zobowiązała się, nie budować niczego na Drawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowią zatem własność niemiecką w zachodniej strefie Austrii, własność, z której również Federacja na Ludowa Republika Jugosłowiańska prócz pozostałych państw jakie podpisały uchwale paryskiej konferencji reparacyjnej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań.

Poza tym elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji wyrządzają olbrzymie szkody — sięgające w pę szczególnych miesiącach w przybliżeniu miliona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznaczna poprawką graniczą, dla której przedstawiam wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administracji tymi elektrowniami.

Załączam plan jednego takiego systemu. Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczyna się próba

wzmoczonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miało by duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenia, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czelech mocarstw. Załączam szkice, zawierające główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przedstawić pozdrowienia. Z szacunkiem Kardel.

Pierwszy wariant

Pierwszy wariant obejmuje okręg sądowy pliberski (Bleiberg), terytorium między obecną granicą austriacko-jugosłowiańską, Drawą i zachodnią granicą gminy Bystrycy (Feistritz) i Blato (Moos), a od północnej strony Drawy gminę Labod (Lewamund) i tę część gminy Rude (Ruden), która przylega do Drawy i od pozostałej części gminy oddzielona jest linią, biegnącą wzdłuż grzbietu wzgórza 882. W ten sposób opisane terytorium posiada 210 km. kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, liczy 9.396 mieszkańców.

Skład etniczny wspomnianego terytorium można szczegółowo zbadać na podstawie załączonych tablic. Spis ludności, przeprowadzony w Austrii w roku 1910, z pokrzywieniem — jak wiadomo — Słoweńców, wykazuje mimo wszystko wyraźną większość Słoweńców na tym terytorium (6.896 Słoweńców, 2.878 Niemców).

W czasie plebiscytu w roku 1920 większość mieszkańców tego terytorium głosowała na rzecz Jugosławii

Drugi wariant

Drugi wariant obejmuje gminy Libelice (Leifling) i Zwabek (Schwabek) na południe od Drawy oraz gminę Labod (Lewamund) i nieznaczna część gminy Rude (Ruden) na północ od Drawy. Wariant ten obejmuje terytorium o powierzchni około 63 km. kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, posiada 3.150 mieszkańców.

Skład etniczny jest nieco gorszy aniżeli w wariantie pierwszym gdyż gmina Labod, która według tego wariantu zamieszkała jest przez większość ludności słoweńskiej była intensywnie germanizowana.

Nikogo chyba nie zdziwi, że przedstawiciel Ministerstwa Oświaty mówi o ZNP: „Nasz Związek”. W naszym kraju da bezpowrotnie przyszedł okres, w którym każdy postępowy pedagog musiał być w ostrej walce z państwową administracją szkolną.

— W Ludowej Polsce, w szeregach Związku Nauczycielstwa Polskiego znaleźli się wszyscy pracownicy administracji szkolnej, nie wyłączając ministra Oświaty.

— Już w kilka miesięcy po wyzwoleniu kraju odbył się w Polsce zjazd działaczy oświatowych, na którym wytyczono wielki plan działania w dziedzinie szkolnictwa, a w czerwcu r.b. przystąpiono do publicznej dyskusji nad dotychczasowymi osiągnięciami, nad dalszymi drogami działania.

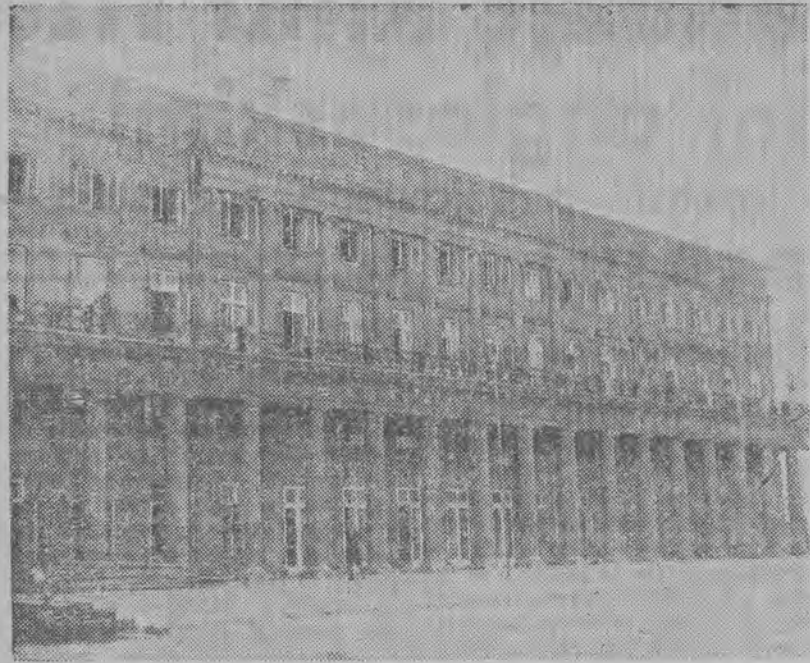
Wskazując, że wrogowie klasowi mas pracujących usiłowali oderwać nauczycieli od tej twórczej pracy — mówca podkreśla, iż nauczycielstwo polskie w obrzydliwej swej masie podtrąfiło strąsając z siebie analfabetycznych pasyżantów, okazało się ideowo zdrowe i ściśle związane z dążeniami mas ludowych.

Po krótkiej przerwie sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich, Paul de Lanques, przystąpił do złożenia sprawozdania z działalności Departamentu Oświatowego Światowej Jedności Związków Zawodowych

Wskazując, że wrogowie klasowi mas pracujących usiłowali oderwać nauczycieli od tej twórczej pracy — mówca podkreśla, iż nauczycielstwo polskie w obrzydliwej swej masie podtrąfiło strąsając z siebie analfabetycznych pasyżantów, okazało się ideowo zdrowe i ściśle związane z dążeniami mas ludowych.

Po krótkiej przerwie sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich, Paul de Lanques, przystąpił do złożenia sprawozdania z działalności Departamentu Oświatowego Światowej Jedności Związków Zawodowych

Budujemy nową Warszawę



Teatr Narodowy odbudowany — we wrześniu rozpoczyna się tu przedstawienia.

Tułacze wracają do Ojczyzny

CO OPOWIADA MŁODY REPATRIANT Z WŁOCH

Po 10-ciu latach tułaczki wrócił do kraju i przebywa w Łodzi młody człowiek — Tadeusz Sałek. Ostatnio przebywał na emigracji we Włoszech. Jego przeżycia i obserwacje życia Polaków na uchodźstwie we Włoszech są niezmiernie ciekawe i charakterystyczne dla stosunków reakcyjnej emigracji polskiej, że niewątpliwie zainteresują naszego czytelnika. W konkluzji sprawdzają się one — jak inne im podobne — do stwierdzenia, że Polacy poza granicami kraju wszelkimi możliwymi środkami są powstrzymywani od powrotu do ojczyzny, że jednak te zabiegi reakcyjnych kół emigracyjnych uzyskują coraz mizerniejsze skutki. Przemiany, jakie w Polsce zachodzą, mimo przekroczenia kłamstw reakcyjnych Komitetów Uchodźstwa za granicą, wzbudzają tęsknotę i wymagają pragnienia powrotu do Ojczyzny.

Istnieje w Rzymie przy Via S. Stefano pod numerem 9 Komi-

tet Polski — Comitato Polacco. — brzmie jego nazwa włoska. Zadaniem jego, jak się oficjalnie głosi — ma być pomoc dla Polaków na obczyźnie. Jak ta „pomoc” w praktyce wygląda?

Są to tylko ludzkie pozory. Np. z inicjatywy Comitato Polacco zorganizowano bursę dla tych młodych ludzi, którym wojna przeszkodziła w ukończeniu szkoły średniej. Niejednokrotnie zwracali się oni do Komitetu Polskiego z prośbą o umożliwienie im powrotu do ojczyzny. Ponieważ w Rzymie niebezpiecznie jest motywować pragnienie powrotu do kraju chęcią pracy dla Polski Ludowej, młodzi powiadali — „Chcemy się uczyć i dlatego wracamy do kraju”. Reakcyjne koła emigracyjne w Rzymie w porozumieniu z popierającymi je władzami zorganizowały „szkołę średnią” dla Polaków.

I. R. O. przeznaczyła pewne stypendia, nawet otworzyła bursę dla uczniów. A wszystko w tym celu, by powstrzymać młodych od powrotu. Szkoła jednak okazała się fikcją. Na

uka odbywa się nieregularnie, stypendia miesięczne nie wystarczają nawet na podzielenie pary obywatela, a „bursa” jest siedliskiem pasywności, robotnictwa i brudów. Nie dziwnie więc, że po miesiącu „nauki” najbardziej naiwny emigrant rezygnuje ze studiów. Organizatorzy szkoły naturalnie, liczyli się z tym i pozostawili niedorzeczyliwym absolutem w pewnym sensie „drzwi otwarte”... do Comitato Polacco, Comissione Pontificio oraz Officio Stranieri.

CELE TRZECH INSTYTUCJI

Cel istnienia pierwszej z wymienionych trzech instytucji jest już dla naszych czytelników zrozumiały. Pozostałe dwie instytucje mają podobne zadania do spełnienia w stosunku do pewnych grup emigrantów, bez względu na ich przynależność narodową.

Comissione Pontificio — tym mianem określa się wysłanników Watykańu, mających za zadanie wymyślenie paszportów i wiz w pierwszym rzędzie dla przestępców wojennych, pozostających na ogół na wolności, a następnie dla tych emigrantów, którzy by chcieli wrócić do krajów demokracji ludowej a w stosunku do których istnieje podejrzenie, że stałby się po powrocie do ojczyzny szczyrzymi budowniczymi nowego życia.

Tym wszystkim Comissione Pontificio ułatwia wyjazd do Argentyny, Paragwaju, Urugwaju i innych państw Ameryki Łacińskiej, gdzie jedyną cześć ochronną przed karą za popełnione zbrodnie wojenne, a innych lata ciężkiej, pełnej wysiłku pracy na roli w obcych. Ludzi z Comissione Pontificio nie ukrywają nazwisk osób z Watykańu, na których żądzie pozostają. Zresztą niejednokrotnie sami są duchownymi. W Rzymie — podobnie jak i u nas w kraju — nikogo już nie dziwi, że Watykań odgrywa czynną rolę w grach politycznych anglosaskiego imperializmu.

Tam, gdzie nie dociera Comissione Pontificio, zadania ochrony przestępców wojennych i oderwania uczelnych ludzi od myśli powrotu do oj-

czyzny, spełniają aparaty propagandowe obozów t. zw. Officio Stranieri.

Officio Stranieri mają określone pole działania — pomagają przestępcom wojennym, szczególnie niebezpiecznym faszystom, osadzonym w swoim czasie w obozach, w udziecąc ich za granicę. Przeważnie do USA. Ten bowiem „materjal” przestępcy jest w USA bardzo poszukiwany. Wydało by się rzeczą paradoksalną, że z jednej strony rząd włoski trzyma w obozach przestępców wojennych, z drugiej zaś toleruje i pomaga Officio Stranieri przy ich oszobotaniu. Ma to w tym jednak żadnego paradoksu: tego rodzaju postępowanie ma na celu — po pierwsze ochronę przestępców wojennych przed gniewem ludu, a po drugie — umożliwienie tym faszystom „pracy wychowawczej” — po udanych z reguły „ucieczkach” — w Stanach Zjednoczonych.

We wszystkich tych instytucjach są i Polacy — zażarci wrogowie po prostu, pułkownicy sanacyjni, działacze ONR-owscy, byli obszarnicy. Niektórzy z nich dorobili się niezgorzszego majątku na współpracy z trzodem włoskim. Taki dr. Gałaczyński, jako kierownik „Opieki Społecznej” przy „Komitecie Polskim” okradł stale przesyłki Polonii Amerykańskiej dla polskich uchodźców i dorobił się 4 milionów lirów. Wyjechał do Argentyny, gdzie kupił foliarkę, w którym do pracy werbuje obecnie emigrantów polskich.

Dyrektor Komitetu Polskiego — Laskowski — jeszcze nie opuścił Włoch i współrodaków. Ale zrobił to niewątpliwie, gdy również ucieła kilka milionów lirów. A posiada „zdolność” w tym kierunku.

Kłamstwo ma jednak krótkie nogi. Gałaczyński, Laskowski, wysłannicy Watykańu natrafiają na wstrząsające trudności w swej „pracy”. Emigranci polscy przejeżdżali ich, dochodzą do nich bowiem coraz więcej wiadomości z kraju. Najuczciwsi wracają, mimo że są narażeni na szkany ze strony reakcyjnych kół emigracyjnych, popieranym przez rząd włoski.

Wraca ich coraz więcej! Dz.

„Mongolskie” wrażenia z okna Dakoty

List Johna Platts Millsa do redaktora Trybuny Ludu

Dragi Redaktorze!

Przyjechałem zwiedzić Wasz kraj i jestem dziełszy w Warszawie. Kupiłem w kiosku kilka angielskich dzienników. Czułem się upokorzony czytając w „Sunday Dispatch” artykuł o Polsce napisany przez brytyjską dziennikarkę, która bawi tutaj obecnie. Przewrotny, niagodziwy artykuł. Jeżeli spogląda się nań okiem krytyka i jeśli wymiści się naparstek zdrowego ziarna z fery nalaadowanej plewami, konkluzje autorki są następujące:

„Mogę wziąć pociąg, autobus lub aeroplan i pojechać gdzie mi się podoba i mówić z kimbolwiek chcę i nie ma tutaj cenzury... to przedziwne miasto, które jak Fenix odrodziło się z popiołów... nie można w krótkim czasie dojść do elegancji wśród kompiętnych ruin...”

Zgoda, powie pan. Cóż w tym złego? Przynajmniej raz kapitalistyczny dzień i publikacja prawdziwe wiadomości.

Lecz 50 słów prawdziwych w tym złośliwym raporcie zagrzebana jest w 1000 słów o zgoła innym charakterze. Tendencją artykułu jest pomniejszenie i rozdrobnienie wspaniałych osiągnięć nowej Polski i przedstawienie narodu polskiego 2 milionom czytelników „Sunday Dispatch” jako narodu niższego i upodlegonego, nie zasługującego na szacunek.

Jak to autorka usiłowała osiągnąć? Zaczniemy od tego: „Okno Dakoty...” wydawały się (autorce) umyślnie padrapone, by nie można było przez nie nic zobaczyć”. Czyżby lady nigdy przedtem nie latała Dakotą? Każdy polski żołnierz, który walczył wspólnie z lotniczymi dywizjami brytyjskimi może potwierdzić, że z Dakoty nie widać się nic poza skrzydłami, śmigłem i strawkami ziemi. Być może nasza latająca amozonka woli szeroki krajobraz widoczny z kabiny kononera w wielkim bombowcu. W Anglii istnieje sporo starych ludzi, głupich, ale niebezpiecznych, którzy sądzą, że jest to jedyny właściwy sposób przelazania na Polskę.

Teraz następuje opis lądowania w czasie deszczu, magoccy się odnosi do większości lotników w Europie. Jakże on jednak jest „podany”, „Prosty barok...” wydawał się na pierwszy rzut oka ponury”. Czy lady nie zauważyła baraku na największym lotnisku największego miasta świata — na lotnisku londyńskim? A teraz

taka próbka: „pasażerom nakazano czekać w pustym pokoju, po czym nazwiska ich były wywoływane po kolei”. Miało to sugerować bramę więziodową do państwa policyjnego, tak jak głosiła propaganda dr Goebbelsa i p. Churchilla. Czy w biurach „Sunday Dispatch” wywołuje się z listy wszystkie nazwiska jednocześnie?

Przechodzimy do opisu miasta i jego mieszkańców. Oto ładna próbka: „Obywatele tego ponurego miasta wyglądają wszyscy jednakowo, jedna klasa, jednakowo niska grupa dochodów, jednakowa ubrania. Kobiety... ich płaszcze, słowiańskie, twarze w obramowaniu chustek”. Lady patrzyła na nie oczyma uczonego pana Churchilla, któremu wszystko na wschód od Szczecina wydaje się częścią płaskiej, mongolskiej równiny.

Następnie lady dla uwypuklenia własnej elegancji twierdzi, że Polki nie ubierają się z szykiem. Ale z racji zwykłej, ordynarnej ignorancji reszta jej uwag da się z trudnością przelknąć: „Jakże wiele tego braku elegancji powoduje cęcha narodo-wa, która sprawia, że trzszczą się one bardziej o to, co jedzą, niż gdzie jedzą”. Gdyby lady wykorzystała okazję, mówienia z kim jej się podoba, poznałaby inną charakterystyczną cęchą narodową Polaków: przekonałaby się o wielkim pietyzmie i jakim odbudowuje się piękno polskich zabytków architektonicznych, o ukochaniu polskich tradycji

kulturowych i historycznych pamiątek. Mogłaby nawet przekonać się, że hałas, który ją obudził w hotelu spowodowali robotnicy odbudowujący wielką salę jadalną.

„Dla nas (Anglików) to miasto wydaję na zbyt zniszczone, aby ludzie mogli w nim przyzwycięzić mieszkać”. Co za szlachta, że szanowna autorka nie mogła zabrać głosu wówczas, gdy naród polski rzeczywiście musiał zdecydować, czy odbudować swoją stolicę, czy też pozostawić zgłiszczą jako pomnik bohaterkiego oporu, jako dowód szczytowego barbarzyństwa hitlerowców i rozpocząć budowę nowego miasta na otwartej równinie. Autorka kontynuuje:

„Dla Polaków” Warszawa wydaję się czarodziejskim miastem, która jak Fenix odrodziła się z popiołów”. Twierdzenie to jest tylko częściowo prawdziwe. Miasto wydaję się cudem nie tylko dla Polaków. Wydaję się ono cudem każdemu obiektywnemu obserwatorowi: Francuzowi, Holendrowi czy Australijczykowi, „płaskim, mongolskim twarzem” i nawet angielskim dziennikarzem.

Co jest przyczyną tego rodzaju pisaniny, owej tendencji zniekształcania obrazu?

Po prostu fakt, że cała maszyna propagandowa brytyjskiego kapitalizmu puszczona jest pełną parą w celu oklamania brytyjskiego narodu o drogach rozwoju Europy wschodniej. Nasza prasa i kino, łącznie z prasą rządową, stały się nieoficjalnymi rzecznikami brytyjskiego „Fo-

reign Office”, który otrzymuje dyrektywy bezpośrednio od amerykańskiego Departamentu Stanu. Czy wymyślniam radio? Sławetna BBC odgrywa również haniebną rolę w tym okłamywaniu opinii publicznej w kraju i zagranicą.

Madame dziennikarka stała się bezwiednym narzędziem w zimnej wojnie. Stwierdziłem, że mówi ona o Wiśle jako o „płytkiej rzecz”. Wiśła ma kilka metrów głębokości. Autorka znalazłaby lepsze przykłady płytkości bliżej swego miejsca zamieszkania. Gdyby wyraziła się „płytka i tania”, można by było zastosować te przymiotniki do niej samej.

John Platts Mills
poseł do Izby Gmin
niezależny labourysta

Film radziecki wychowuje i kształci

Uwagi korespondenta fabrycznego „Głosu”

Niezapomniane wrażenia wyniosłem z obejrzenia 6 krótkometrażowych i 1 średniometrażowego filmu, które oglądałem dnia 10-go sierpnia br. w sali projekcyjnej Wyższej Szkoły Filmowej przy ul. Targowej 61.

Korespondenci fabryczni „Głosu”, dla których urzędowa ten seans, dokonali oceny obrazów w dyskusji, przeprowadzonej po wyświetleniu filmów. Pragnąłbym tą drogą podkreślić kilka szczególnie ważnych momentów, na jakie zwróciłem uwagę podczas oglądania wyżej wymienionych filmów produkcji radzieckiej.

Pierwsze 5 filmów — to kreskówki kolorowe. Pomijam już ich wysoką wartość artystyczną i wykonawczą. Chciałbym uwypuklić wybitnie dydaktyczne wartości tych filmów. Pamiętam, przed wojną wyświetlano również filmy dziecięce produkcji amerykańskiej, traktujące przede wszystkim o sprawach bliskich chłogow-skiemu światu przestępczemu, awanturnicze przygody, w rezultacie deprawujące i wywołujące w młodzieży i działwie żądzą przeżycia niezdrawych emocji bohaterów filmowych — różnych Tom Mixów, Ken Maynardów, złodzieiów bytła, zbrodniarzy, niebezpiecznych awanturników.

Kreskówki radzieckie wychowują dziecko w duchu społecznym, uczą je umiłowania pracy, poznania przy-

rody. Nawet sportowa kreskówka dla działwy zwraca jej uwagę na konieczność systematycznego treningu. Jak najczęściej takich filmów! Filmowcy polscy, a przede wszystkim reżyserzy, powinni zwrócić się na dorobku kinematografii radzieckiej, jeśli idzie o sens i wartość wychowawczą filmów dziecięcych.

Wstrząsną mną do głębi film produkcji radzieckiej pt. „Pieśni radzieckie”. „Oto szofer, jednocześnie utalentowany śpiewak, występuje w operze kijowskiej, kolchoźnicy i kolchoźniczce wszystkich republik radzieckich śpiewają pieśni ludowe. Z jakim artystycznym Tak śpiewać może tylko szczęśliwy naród w państwie socjalistycznym.

Naród rosyjski jest muzykalny, ale dopiero ustrój socjalistyczny wydobyl talenty robotnicze i chłopskie i kształci je, umożliwia im występy w najwspanialszych teatrach i operach Moskwy czy Kijowa, gdzie dawniej dla wybranych i za spór zopłat śpiewali Szalapiin, lub Smirnow.

Pieśń ludowa w Związku Radzieckim jest ważnym orężem w walce z kosmopolityzmem amerykańskim. Pieśń ludowa w ojczyźnie socjalizmu wypiera „szmirę” amerykańską. I jeszcze jedno — człowiek ogiadający te film widzi, że w Związku Radzieckim kwitnie praca pokojowa, której przejawem jest bogate życie artystyczne

i muzyczne.

Tych 6 widzianych przeze mnie filmów radzieckich powinien obejrzeć każdy robotnik, każdy działacz świeży licowy. Pomogą one niewątpliwie w pracy światłocowej. Są one dowodem, że w ludziach codziennej pracy kwitą olbrzymie talenty, które należy wydobyć i wykształcić.

W. Błado
Państw. Zakł. Przem. Drzewnego
Nr 4 Filia Nr 2

Maszyny pracują za ludzi

W kopalniach uralskich zakładów węglowych uzyskaly szerokie rozpowszechnienie cenne pro-pozycje zracjonalizowanych maszyn wrębowych bohatera pracy socjalistycznej Gabdrachimowa. Z inicjatywy Gabdrachimowa na maszynach wrębowych zainstalowane zostały specjalne urządzenia, przypominające tarany do kruszenia węgla. W sztolniach o pionowych pokładach węgla zastosowanie nowych urządzeń dało świetne wyniki. Maszyny zastąpiły ciężką pracę górników przy kruszeniu węgla. Wydobyć wę-gla zwiększyło się o 32 proc. wydajność pracy górników wzrosła dwukrotnie. (w).

Zwycięstwo komunistów na Sycylii

Mimo grózb papieskich — robotnicy głosowali na komunistów

Rzym (Telepress). Wynik niedzielnych wyborów samorządowych w małym miasteczku Sycylii, San Michele di Ganzaria — jest najlepszym przykładem jak niewielkie wrażenia w włoskich robotnikach i chłopach wywarł antykomunistyczny dekret watykański. Wynik tych wyborów jest szczególnie znamienny, ponieważ feudalna Sycylia uważana jest za najbliższą twierdzą Kościoła i wielkich właścicieli ziemskich.

Pomimo, że chrześcijańscy demokraci wykorzystywali w pełni w swej przedwyborczej kampanii dekret papieski, to jednak komuniści

otrzymali 60 procent głosów, podczas gdy pozostałe 40 proc. głosów zostało rozdzielone między chrześcijańskich demokratów, socjal-demokratów i neo-faszystów. Znaczący należy, że podczas wyborów w kwietniu 1948 roku w tym mieście na liście wystawianą przez chrześcijańskich demokratów padło 60 proc. głosów.

Podany powyżej fakt jest niewątpliwym dowodem, że dekret o ekskomunice wywarł efekt wprost odwrotny od zamierzonego. Naród wolał żyć w tradycyjnym wprost niechęć do mieszczaństwa Kościoła w sprawy polityczne.



ki, wymagające mniej trudu odbywa z wielką przyjemnością, przeważnie w towarzystwie znajomych z Warszawy i Królestwa. Piękność okolic nie jest jednak w stanie zastąpić Fryderykowi do brego fortepianu i w liście do swojego profesora — Józefa Elsnera pisze: „Cudowne widoki, jakie roztacza piękny Śląsk, czarują mnie i zachwycają, ale mimo wszystko brak mi rzeczy, której wszystkie piękności Reinertz (Duszniki) nie są w stanie wynagrodzić, tj. dobrego instrumentu. Niech Pan sobie wyobrazi, że nie ma tu ani jednego dobrego fortepianu, a instrumenty, które widziałem, sprawiają mi więcej przykrości, niż przyjemności. Na szczę-

Cudowne widoki roztacza PIĘKNY ŚLĄSK

FRYDERYK CHOPIN

u „wód dusznickich”



ście meczarnie te nie potrwają długo. Pora pożegnania Reinertz już się zbliża i 11go przyszłego miesiąca myślimy już stąd wyruszyć”.

Przypadek jednak sprawia, że Chopin, mimo braku dobrego instrumentu, koncertuje, odnosząc wspaniałe sukcesy.

W uzdrowisku zdarza się wypadek. Dwoje dzieci, nagle osieroconych przez śmierć ojca, pozostaje bez środków do życia, a nawet możliwości pokrycia kosztów pogrzebu. Chopin postanawia dać koncert na sieroty i 16-go sierpnia urzęczył swą zamiar. Później, ulegając namowom oczarowanych słuchaczy, koncert powtarza,

Są to pierwsze występy Chopina zagranicą. Szczegółów programu nie udało się, niestety, ustalić. Istnieje przypuszczenie, że Chopin grał przez siebie skomponowanego Marsza c-moll oraz Poloneza, zwanego, Dusznickim, rzeź jurna, o charakterze wbitnie młodzieńczym.

Koncerty zjednały młodemu artyście wielkie uznanie a „Kurier Warszawski” z dn. 22.7.1826 r. za miesiąc następującą zmianę: „List w tych dniach odebrały z Kudowy ze Śląska (o 2 mile od Reinertz) zaszczytnie donosi o młodym artyście polskim, Fryderyku Chopinie, który ze zlecenia doktora ludowa warszawskich, dla polepszenia zdrowia zostaje od niejaki-

go czasu w Reinertz. Tam bowiem, gdy kilkoro dzieci przez śmierć ojca, do wód na kurację przybyłego, serotami się stało w Chopin, ośmielony przez osoby jego talent znające, dał dwa koncerty na dochód tychże, co jemu wiele chwali, a tym nieszczęśliwym niepospolite wsparcie przyniosło. (Ten młodzieniec po wie lokroć w Warszawie dał se słyszec na fortepianie i zawsze najzasłużniejsze odbierał uwielbienia pięknego talentu.”

Dziś Reinertz nazywa się Duszniki. Z dawnych zabudowań uzdrowiska z czasów Chopina, zachował się niewielki budynek sali koncertowej ówczesnego Kurhausu. Nosi on obecnie nazwę 'ea-

tru im. Fryderyka Chopina i jest ozdobą miejscowości.

Uroczystości Chopinowskie zorganizowano tu po raz pierwszy w połowie sierpnia 1946 r. — jako w 120 rocznicę pobytu i koncertu Chopina w Dusznikach, — z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki. Instytutu Fryderyka Chopina oraz miejscowego społeczeństwa.

Odtąd co roku w Dusznikach odbywają się koncerty Chopinowskie z udziałem najwybitniejszych polskich pianistów i śpiewaków. Wyglądane przy tym popularne prelekcje przyczyniają się w wielkim stopniu do spopularyzowania postaci Chopina i poznania jego muzyki wśród szerokiej mas społeczeństwa.

W roku bieżącym — Roku Chopinowskim — czwarty z rzędu festiwal, który odbędzie się w dn. 13, 14 i 15 sierpnia w Dusznikach posiadać będzie zupełnie specjalny charakter. W koncertach festiwalowych weźmie udział czterech wybitnych pianistów — Szpiński, Żurawlew, Wilkomińska, Lewiecki. Ponadto wykonywane będą utwory wokalne oraz utwory wiolonczelowe. Jeden z koncertów odbędzie się w ogrodzie, przewidziane są również prelekcje popularne dla przebywających w Dusznikach kuracjuszy.

Mgr. Maria Kępińska

W sierpniu 1826 r. 16-letni Fryderyk Chopin udaje się wraz z matką i dwiema siostrami na kurację — „do wód” — wedle dawnego określenia. Miejscowością, na którą pada wybór — są Duszniki.

Wąty i szczupły Fryderyk kuruje się intensywnie. Świetne po wietrze, wody mineralne, a także w dużej ilości i z pełną wiarą w skuteczność działania wypijana serwatka, — jak twierdzi — stawiają go na nogi.

W liście do przyjaciela, Wilhelma Kolberga, z wrodzonym humorem i dowcipem, opisuje tryb kuracyjnego życia, stroje gości, ich uroczyste spacerki z kubkami, poza tym wesoło kpi z klepskiej orkiestry dętej, która cały dzień — jak się wyraża — „paskudzi”.

Z opisu pobytu Chopina w Dusznikach wiadomo, że zarówno on, jak i jego matka, zwrócili uwagę kuracjuszy białą wypustką przy czarnym ubraniu, noszoną na znak żaloty narodowej. Chorobliwa błądosc, delikatny profil i smiękla postać Chopina, pełne powagi regularne rysy jego matki, wyróżniały ich wśród kuracjuszy, przez ważne Niemców.

Po reorganizacji przemysłu włókienniczego

Wspaniałe widoki rozwoju przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego

Wywiad z dyrektorem produkcji CZPIG — tow. Cichockim

Przebogaty jest asortyment produkcji zakładów, należących do nowo utworzonego Centralnego Zarządu Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego.

raz nada się odprawy dyrektorów technicznych i administracyjno-handlowych. Odprawy te odbywać się będą w dwóch punktach najwię-

6-letniego zainstalujemy w naszych zakładach 3.500 nowoczesnych krosien automatycznych. PZPIG Łódź-Południe posiada już 36 nowych warsztatów.

poszczególnych fabrykach Biura Ekspertyki i Nadzoru Produkcji. Już dziś sąj nasze ręcznie malowane jedwabie zdobyły szturmem rynek wewnętrzny i cieszą się uznaniem zagranicy.

— Stoją przed nami wspaniałe perspektywy rozwoju — kończy tow. Cichocki. — W planie 6-letnim zbudujemy 12 nowych fabryk, które powstaną przeważnie na naszych terenach wschodnich, dotychczas przez myślowo zocofanych. Naszą zdolność produkcyjną w samym jedwabiu powiększymy do 70 milionów metrów na rok.

— Ogromna była dynamika rozwoju tej gałęzi przemysłu. Jeszcze w 1946 roku wyprodukowano ogółem 5 milionów metrów tkanin jedwabnych, a rok 1948 przyniósł już 40 milionów metrów. W bieżącym roku będzie jeszcze lepiej — mówią to dyrektor produkcji i pełniący obowiązki dyrektora naczelnego Centralnego Zarządu, tow. Stefan Cichocki wskazuje na duże kolumny cyfr.

Musimy usilnie dążyć do podniesienia jakości naszej produkcji. Dotychczas nie osiągnęliśmy właściwego poziomu. Nasze włókno krajowe — jedwab sztuczny — stale jeszcze wykazuje niski procent pierwszego gatunku. Robimy wszelkie wysiłki, ażeby ten stan zmienić.

Równocześnie będziemy starać się nadal, żeby towary nasze miały w soki poziom pod względem estetycznym. W tym celu stworzyliśmy w

Maszyna do szycia i tablica szkolna

Młodzież ZMP-owska nie szczeni wyśkoków dla zdobycia wiedzy

Kurs dokształcający przy Spółdzielni Pracy „Igła”

W dużej sali produkcyjnej Krawieckiej Spółdzielni Pracy „Igła” rozbrzmiewa nieustanny stukot elektrycznych maszyn do szycia.

3-4 oddziały szkoły powszechnej. Nasze kolo przystąpiło do uruchomienia kursów dokształcających. Dość trudno jest przewyższyć początkowe opory, które wynikają z braku należytego

my spopularyzować wśród naszych członków piękną inicjatywę kolo przy „Igle”, gdyż tego rodzaju kursy przodowały się również wielu innym naszym kolejom.

St. Karsnicki

— Na rozwój produkcji wpłynęło na pewno w dużym stopniu utworzenie Centralnego Zarządu, bezpośrednio powiązanego z Ministerstwem Przemysłu Lekkiego — ciągnie dalej tow. Cichocki.

— Na rozwój produkcji wpłynęło na pewno w dużym stopniu utworzenie Centralnego Zarządu, bezpośrednio powiązanego z Ministerstwem Przemysłu Lekkiego — ciągnie dalej tow. Cichocki.

Zaświadczenia Klubu Ludowego przy ul. Jaracza. Na czarnej szkolnej tablicy widnieją znaki algebracyjnych równań. Obok wisi duża mapa Polski.

— Kto wykłada na kursach? pytamy kol. Bronera. — Wykładowcami są nasi koledzy z ZMP, chemie dzielą się swymi następcami.

Wyniki mówią za siebie

Organizacja podstawowa PZPR Gazowni Łódzkiej — dobrze pracuje

Organizacja podstawowa PZPR w Gazowni Miejskiej postawiła przed sobą w bieżącym kwartale poważne zadania do wypełnienia.

W miesiacu lipcu plan pracy organizacji partyjnej przy Gazowni został wykonany w całości.

Łódzka uzyskała dziś jedno z pierwszych miejsc w Polsce co do wydajności gazu z każdego 100 kg węgla, to wówczas dopiero widzimy jasno, że osiągnięcia te, świadczące o właściwym uświadomieniu załogi, właśnie są rezultatem wytrwałej pracy organizacji partyjnej nad należytym

E. Tam

NA PRONCIE współzawodnictwa pracy

Współzawodnictwo dwóch fabryk W drugim etapie zwyciężyła bawelniana „trójka”



Nie rozpatrujemy teraz przyczyn, uczynimy to może innym razem, te raz podajemy tylko fakty: biorąc pod uwagę ilość i jakość produkcji, ilość godzin postojowych, braków itp. „Trójka” zdobyła w ciągu kwartału 2.758,6 punktów dodatknych, „Jedynka” zaś tylko 1757,6.

Towarzysze z PZPB Nr 1! Ratujcie honor Waszych Zakładów i bierzcie się solidnie do roboty w 3 etapie współzawodnictwa.



Współzawodnictwo między PZPB nr 1 a PZPB nr 3, zainicjowane przez „Jedynkę” datuje się od 1-go kwietnia br. Delegaci obydwu fabryk omówili wówczas dokładnie warunki między sobą.

Szybko minęły trzy miesiące. Różnie było w obu zakładach, raz lepiej, raz gorzej. Okazało się jednak, że w „Trójce” wszystko poszło lepiej.

Kolo ZMP-owskie przy Spółdzielni Pracy „Igła”, mówi kol. Johanowicz — kierownik organizacyjny Dzielny Śródmieście ZMP, należy do najlżejszych na szach kół. Jest bardzo aktywne i dyscyplinowane.

— Co sądzicie o kursie dokształcającym w „Igle”? — pytamy.

— Kurs ten powstał z inicjatywy przewodniczącego kolo, kolegi Bronera i jest, jak dotąd, jedynym tego rodzaju kursem na naszej Dzielnicy. Musi

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Dziwne współzawodnictwo

Zapoczątkowane oddayna współzawodnictwo pracy w Łódzkich Zakładach Wytwórczych Aparatów Niskiego Napięcia jest prowadzone w dziwny, a próby właściwej reorganizacji i wnioski w tej sprawie spotykają się z niechętną odprawą ze strony kierownictwa Zakładów.

w opracowaniu punktacji za udział w współzawodnictwie pracy pominięto dwie najbardziej ważne sprawy — ilość i jakość produkcji, kładąc wyłączny nacisk na dyscyplinę pracy.

wodnictwa. Wyjaśniano nam jednak że „odgórnie” opracowane warunki współzawodnictwa nie przewidują punktowania za jakość i ilość produkcji w naszych Zakładach.

Bez końca można by wylizować przykłady świadomego wysiłku załogi Gazowni, mającego na celu stałe usprawnianie procesów produkcyjnych, nie to jednak jest celem naszego artykułu.

Na czym polegały błędy organizacji tego ruchu? Przede wszystkim

Wielokrotnie zwracaliśmy kierownictwu fabryki uwagę, na niewłaściwe opracowanie norm współzawodnictwa.

Cud Warszawy

Robonice z PZPB Nr 4 dzielą się wrazeniami z wycieczki do stolicy

— Cud w Warszawie, dokonany rękoma polskiego robotnika i inżyniera, pokazał całemu światu, do czego zdolna jest klasa robotnicza.

— Wznosi się nie tylko domy mieszkalne, urzędy, odbudowuje się również kościoły — mówi bezpartyjny ob. Altman, przewlekarka — widzieliśmy odbudowującą się katedrę, która wysadzona była w powietrze. Jest to dowód, że Rząd nasz zapewnia nam, wierzącym katolikom, wolność sumienia i wyznania.

To samo mówi ob. Gojewska, bezpartyjna przewodnicząca pracy, 60-letnia starszuszka, to sama też mówi sprzątaczką, Anna Grachoł, to mówią wszyscy, którzy widzieli na własne oczy obecną Warszawę.

Nie może rozwijać się właściwe współzawodnictwo pracy bez oceny jakości i ilości produkcji.

Tak właśnie przedstawia się realizowany w praktyce plan pracy organizacji partyjnej w łódzkiej Gazowni Miejskiej.

Może moja korespondencja pobudzi wreszcie Komitet Współzawodnictwa, partyjną organizację podstawową i aktyw fabryczny do opracowania nowych norm współzawodnictwa pracy i przyczyni się do ożywienia akcji uświadamiającej.

W bieżącym sezonie Borin uprawną ogółem 1000 h. i wymłócił z tego obszaru prawie 14.720 centnarów ziarna.

Korespondent fabryczny „Głosu” w ŁZWANN Tadeusz Kopezański.

Rekordowe osiągnięcia kombajnistów radzieckich

Współzawodnictwo pracy między kombajnistami radzieckimi nabiera coraz większego rozmachu. Znani w ZSRR kombajnisci Konstanty Borin i Aleksander Oskin osiągnęli nowe rekordy przy uprawianiu zboża.

Oskin, pracując na polach sowchozu imienia Stalina w obwodzie krasnodarskim, uprawnął w ciągu dnia robocznego 55 h. i wymłócił z tego obszaru 813 centnarów ziarna.

Szkolenie aktywistek Ligi Kobiet

Liga Kobiet przystąpiła do intensywnej akcji szkolenia swych aktywistek. W bieżącym miesiącu na specjalnie utworzonych kursach zostanie w Łodzi przeszkolonych 800 członkiń Ligi, poświęcających się pracy w organizacji. Na kursach prowadzonych przy poszczególnych dzielnicach ligowych, odbywa się szkolenie członkiń zarządów, sekretarek i przewodniczących kół ligowych.

We wrześniu zorganizowany zostanie przez zarząd łódzki Ligi Kobiet szereg kursów dla przedownic społecznych. Na kursach tych będzie przeszkolonych kilkaset kobiet.

Głos Kobiet

Wzrasta udział kobiet w pracy społecznej Jak pracuje Dzielnicowa ligowa na Widzewie

— Dzięki temu, że organizacja dzielnicowa Ligi Kobiet na Widzewie od dnia 1 czerwca otrzymała własny lokal, praca potoczyła się

tam wartko i sprężyście.

— W tej chwili — mówi sekretarz dzielnicowy ob. Wagenbichler Helena, — liczymy już w szeregach naszej organizacji ponad 3.500 członkiń. Ostatnio przybyło nam pięć nowych kół produkcyjnych, które powstały w Fabryce Firanek i Koronek, w Ubezpieczalni Społecznej, w PZZPP Nr 1 ukonstytuowało się też nowe koło ligowe w Zakładach Wełnianych oraz w Centrali Tekstylnej — Słakownicy. Podpisałyśmy w tym czasie umowę o współzawodnictwie pracy z dzielnicą fabryczną. Dział „16-ce bawelnianej” posiadamy już 49 zespołów najwyższej jakości. „5-ka bawelniana” stworzyła 120 takich zespołów.

Pięknie rozwija się również nasza praca w szpitalu Anny Marii. Poważną w tym zastęgą ob. Marii Fisiak. Nasz aktyw rośnie we wszystkich zakładach produkcyjnych. Wy-

nikiem tego jest umasowienie organizacji kobiecych. Poszczycić się już możemy tym, że w wielu zakładach pracy wszystkie zatrudnione kobiety są członkami Ligi.

Do tego do tego, aby ramami organizacji kobiecej objąć jak największą ilość kobiet, zamieszkałych na Widzewie. Przystępujemy obecnie do masowego zakładania kół terenowych, które skupiałyby nie tylko kobiety, pracujące zawodowo, ale również i gospodynie domowe. Boć przecież w pracy na odcinku kobiecym winna uczestniczyć nie tylko stojąca u warsztatu robotnicza lub siedząca za biurkiem urzędniczka. Wiele palących spraw, wiele drobnych niedociągnięć życia społecznego usuniętych być może jedynie wspólnym wysiłkiem wszystkich kobiet. W tych wysiłkach nie powinno więc zabraknąć kobiet — matek, gospodyń, mogących z pożytkiem ofiarować chwile wolne od zajęć domowych — pracy społecznej. Wierzę, że nasze działania zostaną w pełni urzeczywistnione.

Anna Vackowa

pracuje na 72 krosnach-automatach

Kobiety CSR, podobnie jak i kobiety innych kół Demokratii Ludowej, liczenie biorą udział we współzawodnictwie pracy. W chwili obecnej ponad 22 tysiące kobiet czecheskich uczestniczy w indywidualnym i zespołowym współzawodnictwie pracy w różnych zakładach produkcyjnych.

Znaną w całym kraju przedownicą pracy jest Anna Vackowa, robotnica fabryki włókienniczej. Ona to na IX Kongresie Czechosłowackiej Partii Komunistycznej podjęła się rozpocząć pracę na 48 krosnach-automatach (zamiast 36, jak dotychczas pracowała). To zobowiązanie tow. Vackowa dawno już przekroczyła. Dziś pracuje ona na 72 krosnach-automatach. W jej ślady idzie szereg tkaczek czecheskich.

Dobrze zasłużony wypoczynek Przdownicice pracy na wczasach



Coraz więcej ludzi pracy korzysta z wczasów wakacyjnych. W górach i nad morzem, w miejscowościach uzdrowiskowych i letniskowych tysiące wczasowiczów spędza w warunkach komfortowych swój dwutygodniowy urlop. Specjalną opieką otoczeni są przdownicice pracy. Dla nich nad morzem stworzono wczasy rodzinne. W oddzielnych domkach nie krepowani ucziłiwym często sąsiedztwem, mogą dowoli korzystać z wypoczynku. Do ich dyspozycji oddano zarówno pokoje, jak i kuchnie, wyposażone we wszelki sprzęt gospodarczy. Tu mogą prowadzić własne gospodarstwa i spędzać czas w kręgu najbliższej rodziny.

Wielu spośród przdownicików pracy przeżywa okres urlopu poza granicami

kraju. Ponad tysiąc przdownicików odwiedza w tym roku Czechosłowację, kilkuset uda się na dwutygodniowe wczasy do Rumunii i Bułgarii.

W okolicach Łodzi w Kolumnie, powstał specjalny dom wczasów dla przdownicików i przdownicic pracy. W komfortowo urządzonej pensjonacie, w pięknej lesistej okolicy odpoczywają asy naszego przemysłu. Poważną grupę wśród tych wczasowiczów stanowią kobiety, boć wiadomo, że one we włóknie dźwierz palną pierwszeństwa. Na zdjęciu widzimy grupę łódzkich przdownicic. Wypoczynek im służy, na dy nie można narzekać. Dochodzą tu przecież gazety, jest własna biblioteka, w gromadzie czas upływa mile i wesolo.

Zdobywanie wiedzy przez umiejętną lekturę Samokształcenie kobiet w zespołach czytelniczych

Ostatnio zarządy kół Ligi Kobiet w Łodzi przystąpiły do organizowania dla swych członkiń zespołów czytelniczych. Celem i zadaniem tej akcji jest obudzenie wśród kobiet zainteresowania czasopiśmiennictwem i książką oraz przygotowanie uczestniczek tych zespołów do samodzielnego czytania. Zespół czytelniczy podnosić będzie poziom uświadczenia ideologicznego i społecznego, nauczy korzystać z dóbr kulturalnych. Organizowane obecnie zespoły czytelnicze pracują w trzech kierunkach. Pierwszy typ zespołu obejmuje absolwentki kursów początkowego nauczania. Są to zespoły dobrego czytania. Mają one na celu przyswojenie nowego czytelniczego do obcowania z gazetą i książką i wprawienie go w płynne czytanie.

Drugim stopniem zbiorowego czytelnictwa są zespoły planowego czytania. Te zespoły zapoznają z pomnikowymi dziełami literatury i ułatwiają kształ-

towanie światopoglądu. Przy doborze literatury kładzie się szczególny nacisk na piśmiennictwo polskie.

Trzecim etapem zbiorowego czytelnictwa są zespoły samokształceniowe. Mają one na celu przygotowanie do swia domowego zdobywania wiedzy, pogłębienia poziomu ideologicznego oraz nabycia umiejętności praktycznych.

Czas trwania poszczególnych zespołów czytelniczych obliczony jest co najmniej na trzy miesiące. Zespół czytelniczy powinna grupa, składająca się z 8— do 20 kobiet. Zajęcia odbywają się 1—3 razy tygodniowo i trwają po dwie godziny. Nad pracami zespołu czytelniczego czuwają powołane do tego kierowniczki, które dobierają odpowiednią lekturę i prowadzą dyskusje. Wierzyć należy, że te zespoły czytelnicze przyczynią się wydatnie do pogłębienia wiedzy i świadomości społeczno-politycznej ich uczestniczek.

Dzieci radzieckie uczą się haftu



W większości szkół radzieckich przedmiotem obowiązkowym zarówno dla dziewcząt, jak i chłopców, jest haft. Szczególną uwagę na umiejętność haftu zwraca się w tych okręgach Związku Radzieckiego, gdzie ludowa sztuka hafciarska oddawna stoi na wysokim po-

ziomiu. Na załączonej fotografii widzimy wychowanków Domu Dziecięcego przy fabryce im. Dzierżyńskiego, gdy pod kierunkiem specjalnej instruktorki wyrabiają kunstowne dzieła hafciarskie.

Kącik dobrej matki

Pielęgnujemy niemowlęta

Zdrowe dziecko powinno być codziennie kąpiące. Kąpiel w ciepłej wodzie usuwa zanieczyszczenia i całodzienny brud, umożliwiającą skórze normalne oddychanie. W wypadku zanieczyszczenia tych codziennych kąpielek, na skórze dziecka powstają różnego rodzaju wypryski, zaczerwienienia, a nawet stany zapalne.

Kąpieć dziecko należy pamiętać o tym, aby woda miała temperaturę od 35 do 37 stopni. Ciepłotę wody mierzymy termometrem, a nie ręką albo łokciem, gdyż taka kontrola temperatury wody nie jest dostateczna.

Kąpieć dziecko należy pamiętać o codziennym zmywaniu główki wodą z mydłem. Na niemymy główce dziecka łatwo powstaje łupież, początkowo niezauważalny, który przy zaniedbaniu wywołuje może podrażnienie skóry. Jeśli łupież się wytworzył (gdy dziecko na skutek choroby nie było przez parę dni kąpiące) natychmiast należy, jako środek zapobiegawczy, stosować zmywanie głowy ciepłą oliwą, co uniemożliwi rozszerzenie się pokładów łupieżu.

Często u niemowląt na skutek zmniejszonego wydzielania się łoju skórznego włoski zlepiają się po kilka i w połączeniu z kurzem tworzą tak zwane „koltoniki”. Aby uniknąć infekcji, należy je natychmiast obciąć.

Codzienna kąpiel działa doskonale na krążenie krwi, i na układ nerwowy dziecka. Pamiętajcie jednak należy o tym, że malenstwo powinno być kąpiące zawsze o tej samej porze, najlepiej przed ostatnim karmieniem.

Kąpiel dziecka nie powinna trwać dłużej, niż 3 do 5 minut. Osoba, kąpiąca niemowlę, winna uprzednio przyszykować wszystkie niezbędne do kąpielek przedmioty. A więc ręcznik, i mydło oraz świeżą bieliznę dziecięcą.

Oddzielny zabieg przed lub po kąpiele stanowi mycie twarzy i oczu i ro-

Robotnica pragnie zostać śpiewaczką Dzisiaj nie marnują się talenty w Polsce

„Pamiętam cudne, jasne, dobre dni” — To śpiewa Wiesława Adamska, robotnica wykończalni PZPB Nr 9. — „Jaki piękny głos ma córka pani!” — zwracam się do jej matki. — „Głos ma ładny i byłaby już teraz dobrą śpiewaczką — odpowiada z matczyną dumą — gdyby nie tyle straconych lat. Bo gdzieśbym mogła przed wojną, ja — robotnica u Kindermanna, uczyć moje dziecko śpiewu. — To nie było dla nas” — doznacza po chwili.

Wiesława Adamska, lat temu kilkanaście, zaraz po skończeniu szkoły powszechnej musiała iść do roboty, do fabryki, do tego samego Kindermanna, którego sprzedawała swa sily jej matka. Mała Wiesława często nuciła przy pracy i wszyscy zachwycali się jej pięknym, choć nieuciecznym głosem. „Pani Adamska — mówiły nieraz inne robotnice — trzeba te Wiesię zaprowadzić do jakiegoś nauczyciela śpiewu, bo to i słuch ma dobry i szkoda, żeby się taki głos zmarował”. Próbowały więc matka z córką, raz i drugi — ale tak jakkolwiek zawsze się składało, że profesorowie byli zajęci dawaniem lekcji dzieciom ludzi zamożnych i nie mieli czasu dla córki robotnicy. Toteż trzeba było porzucić myśl o nauce śpiewu, zdawało się, na zawsze.

Potem przyszła wojna, ciężka praca na robotach w Niemczech i powrót do

Łodzi po wielu latach tułaczki. Wiesława Adamska natychmiast zgłasza się do pracy do dawnej fabryki Kindermanna, już teraz Państwowych Zakładów Bawelnianych Nr 9. Rozumie, że praca jej potrzebna jest Państwu Ludowemu. I rozumie jeszcze jedno — że Państwo Ludowe potrafi zasopkoić jej dawne pragnienia, że da jej wszystkie możliwości kształcenia talentu.

Zwraca się do profesora konserwatorium, Kucharskiego, który po wyprobowaniu głosu kieruje ją do Ludowego Instytutu Muzycznego. Tu zajmuje się nią prof. Olga Olgina, poświęcając jej dużo starań i wysiłków. Trzeba nadrobić stracony czas.

Mimo to, rozpoczyna z nowym rokiem szkolnym trzeci rok Szkoły Średniej LLM-u. „Nie chciałabym zrezygnować z dotychczasowych osiągnięć, chociaż wiem, że rok przyszykuję się mi dodatkowo nauce przedmiotów teoretycznych, a także powinnam uczyć się gry fortepianowej; jako przedmiotu obowiązkowego przy nauce śpiewu” — mówi.

„Podjęto do dalszej nauki znajduję w szerszej zachęce ze strony profesorki Olginy i w całej atmosferze Ludowego Instytutu Muzycznego, który jest szkołą tych wszystkich, posiadających talent i chęć do nauki. Chciałabym mimo, że tak późno mogłam się zabrać do

Jak spędzimy nadchodzące święta Wykorzystajmy w pełni dwa dni wolne od pracy

W nadchodzące dwa dni świąt członkinie łódzkiej organizacji Ligi Kobiet urządzą szereg ciekawych wycieczek. Terenowe i fabryczne organizacje kobiece urządzą wyjazdy do Warszawy, ażeby zapoznać swe członkinie z odbudową naszej stolicy i umożliwić im obejrzenie trasy W-Z. Zarząd łódzki Ligi Kobiet organizuje dwudniową wyciecz-

kę do Oświęcimia. Uczestniczki wycieczki wyjadą z Łodzi specjalnym pociągiem popołudniowym.

Szereg kół ligowych organizuje również w okresie świątecznym wyjazdy na wieś. Kobiety robotnice przy tej okazji nawiążą bliższe stosunki z kobietami wiejskimi. Jeśli zajdzie tego potrzeba, pomogą im też przy pracach w polu.

W nadchodzące dwa dni świąt członkinie łódzkiej organizacji Ligi Kobiet urządzą szereg ciekawych wycieczek. Terenowe i fabryczne organizacje kobiece urządzą wyjazdy do Warszawy, ażeby zapoznać swe członkinie z odbudową naszej stolicy i umożliwić im obejrzenie trasy W-Z. Zarząd łódzki Ligi Kobiet organizuje dwudniową wyciecz-

które nie wezmą udziału w grupowych wyjazdach poza mury miejskie, z łatwością mogą wraz ze swoimi domownikami mile i przyjemnie wykorzystać te dwa dni wolne od pracy. Matki dzieci, przebywających na koloniach letnich, mogą w tym czasie odwiedzić swe pociechy. Jeśli służyć będzie pogoda co latwiejszego, jak z przygotowaniem wczasu zapasami żywności wybrać się w gronie rodziny na wycieczkę do lasów podmiejskich.

Dla tych, którym warunki pozwalają na dłuższe oddalenie się od domu, „Orbis” przygotowuje szereg dalszych wycieczek kolejowych, między innymi i nad morze.

Istnieją jednak wśród kobiet sprzyjające warunkom, nie lubiące na dłużej rozstawać się ze swym domostwem. Te niewątpliwie skorzystają z porannych seansów kinowych, udadzą się na zabawy ludowe, pójda obejrzeć niecodzienną atrakcję, mianowicie wycieczki dzieci na hulajnogach. Ale o właściwym wykorzystaniu dwóch przypadających dni świątecznych należy już zawnazsu pomyśleć.

J. S.

Trzeba ulżyć kobietom pracującym Przystawienie posiłków będzie ułatwione

Dostawy do mieszkań — sprzedaż uszlachetnionych produktów

Prowadzenie gospodarstwa domowego nastręcza większości kobiet, pracujących zawodowo, wiele kłopotów i zabiera wiele czasu. Nie zawsze gospodynie domowe, pracujące w fabryce lub biurze, są w stanie załatwić w godzinach porannych wszystkie niezbędne sprawunki. Zaś dokonywanie zakupów po godzinach pracy opóźnia powrót do domu, skracając czas, przeznaczony na przygotowanie posiłków. Tej dotkliwej bolączce w poważnej mierze mogłoby zapobiec uruchomienie dostaw produktów spożywczych do domów. Rozwiązanie tego zagadnienia leży całkowicie w możliwościach handlu społecznego. Sieć naszych sklepów spółdzielczych i placówek handlu detalicznego uległa ostatnio poważnemu rozszerzeniu. Było by rzeczą pożądaną, ażeby te usprawnione placówki handlu detalicznego zorganizowały (w promieniu swego działania) dostawę produktów spożywczych do domów, we wczesnych godzinach rannych. W mieszkaniach, żądających takiej obsługi, znaleźć by się powinno dostarczone pieczywo i mleko. Podobnie można było by z opatrzyć odbiorców w inne produkty spożywcze, jak np. warzywa.

Kwestia sporządzenia posiłku gdy gospodyni dysponować będzie obrzynami żywności, pokrajając jarzyny przygotowanymi kotletem nie będzie przedstawiać większych trudności. Dziś już w Czechosłowacji stworzono szereg spółdzielni pracy, które podejmują się wykonania wszystkich czynności, związanych z ułatwieniem prowadzenia gospodarstwa domowego. Placówki te, prze prowadzając porządku domowe, pilnują drobnych dzieci, jak rodzice wychodzą wieczorem z domu, urządzają na zlecenie przyjęcia dla gości, załatwiają zakupy i t.p. Działalność tych spółdzielni zapewnia kobietom czechskim cały szereg udogodnień w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego i likwiduje wiele kłopotów. O stworzeniu takiej formy pomocy w prowadzeniu gospodarstwa domowego, powinny by pomyśleć również i u nas powołane do tego instytucje, z Ligą Kobiet na czele.

W ramach akcji „Nasza odpowiedź podlegaczom wojennym”, kobiety łódzkie zorganizowane w kółkach terenowych Ligi Kobiet (gospodynie domowe i inne kobiety nie pracujące zawodowo), zobowiązały się w terminie do 15 października br. oddać pół miliona godzin pracy dla odbudowy kraju. Przeszło miesiąc przed upływem terminu, bo 10 sierpnia, organizacja łódzka L. K. wykonała swoje zobowiązanie. Kobiety, oprócz intensywnego udziału w akcji żywniej, pracowały przy oczyszczaniu i porządkowaniu ulic, placów, parków, zieleni.

Jak się UBRAC

Dzisiaj przedstawiamy naszym Czytelnikom na załączonych rysunkach model kostiumów letnich, ubiorów dziecięcych, bluzek oraz praktycznych toreb na sprawniki.

Kostium uszyć należało by z grubszej, deseniowej wełny. Modny fason je siemnego kostiumu odznacza się wcięta linia. Spódnice tej jesieni nosić będzie my nie zbyt długie, żakiety wykończo-

czynki w wieku od lat 8 do 12, oraz praktyczny ubiór chłopięcy, składający się z ciemnych spodniek i jasnej bluzki. Zarówno sukienkę dziewczęcą, jak i garniturkę chłopca sporządzić możemy z lnianego płótna.

Uzupełnieniem każdego kostiumu jest jasna jedwabna bluzeczka. Modne letnie bluzki są krojone kimonowo i nie omal że zupełnie pozabawione rękawów. Jest to o tyle praktyczne, że na sporządzenie takiej bluzeczki potrzeba stosunkowo niewiele materiału.

Niezbędną część ekwipunku gospodarskiego stanowi duża torba na zakupy. Na załączonym rysunku przedstawiamy dwa modele takich toreb, które z powodzeniem możemy wykonać własnymi siłami w domu. Należy je uszyć z grubego płótna bądź też z dermatidu.

nie krótkimi kłapami i dość dużymi, wysoko umieszczonymi kieszeniami. Na następnym rysunku widzimy model pełnej wdzięku sukienki dla dziewcz-

czynki w wieku od lat 8 do 12, oraz praktyczny ubiór chłopięcy, składający się z ciemnych spodniek i jasnej bluzki. Zarówno sukienkę dziewczęcą, jak i garniturkę chłopca sporządzić możemy z lnianego płótna.

Uzupełnieniem każdego kostiumu jest jasna jedwabna bluzeczka. Modne letnie bluzki są krojone kimonowo i nie omal że zupełnie pozabawione rękawów. Jest to o tyle praktyczne, że na sporządzenie takiej bluzeczki potrzeba stosunkowo niewiele materiału.

Niezbędną część ekwipunku gospodarskiego stanowi duża torba na zakupy. Na załączonym rysunku przedstawiamy dwa modele takich toreb, które z powodzeniem możemy wykonać własnymi siłami w domu. Należy je uszyć z grubego płótna bądź też z dermatidu.

nie krótkimi kłapami i dość dużymi, wysoko umieszczonymi kieszeniami. Na następnym rysunku widzimy model pełnej wdzięku sukienki dla dziewcz-



100 milion godzin dobrowolnej pracy kobiet łódzkich w odpowiedzialności podlegaczom wojennym

W ramach akcji „Nasza odpowiedź podlegaczom wojennym”, kobiety łódzkie zorganizowane w kółkach terenowych Ligi Kobiet (gospodynie domowe i inne kobiety nie pracujące zawodowo), zobowiązały się w terminie do 15 października br. oddać pół miliona godzin pracy dla odbudowy kraju. Przeszło miesiąc przed upływem terminu, bo 10 sierpnia, organizacja łódzka L. K. wykonała swoje zobowiązanie. Kobiety, oprócz intensywnego udziału w akcji żywniej, pracowały przy oczyszczaniu i porządkowaniu ulic, placów, parków, zieleni.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 13 sierpnia 1949 r. Dziś: Hipolita

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 - Straż Pożarna
11 - Urząd Bezp. Publicznego
12 - "Głos Radomszczański"
13 - R. S. W. "Prasa"
12 - Powiatowa Komenda M. O.
51 - Miejski Komisariat M. O.
91 - Starostwo Powiatowe
50 - Szpital Powiatowy

Pogotowie Ratunkowe PCK telefon nr 163.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka mgr. Rudzińskiego mieszcząca się przy ul. Reymonta 32.

KINA

Kino „Wolność” ul. Narutowicza 8 wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Ulica Graniczna”. Początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20, w niedziele i święta poranki o godz. 10 i 12, seanse popołudniowe o godz. 16.18 i 20. Cena biletów na poranki wynosi 25 zł. na wszystkie miejsca.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 16-ej.

Zacieśnia się sojusz robotniczo-chłopski

Robotnicy „Metalurgii” w Bogumikowicach

Celem pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego do Bogumikowic wyjechała grupa pracowników „Metalurgii” składająca się z 43 osób. W liczbie tej był chór żeński, orkiestra, członkowie komisji bezrobotnych miasta ze wsią, oraz osoby, biorące udział w występkach zespołu artystycznego. Przewodniczącym wyjazdu dwóch techników, którzy mieli za zadanie zorientować się na miejscu w stanie nagrody rolniczych i przeprowadzić ewentualne remonty.

Uroczystość rozpoczęła się w hucie B. Morawski, gdzie w obecności sekretarza gminny PZPR, który wygłosił przemówienie, w którym podkreślił korzyści jakie przynosi sojusz robotniczo-chłopski dla chłopów jak też i dla robotników z sojuszu robotniczo-chłopskiego. Z kolei do zabranych przemówił o. Michał Szeliga z „Metalurgii”.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się deklaracje, monolog i pieśń ludowa w wykonaniu chóru żeńskiego. Trzeba podkreślić, że wszyscy wykonawcy dali z siebie maksimum wysiłku, aby zebraniem zagościć miłą niespodzianką. Nic też dziwnego, że po każdym numerze programu sypały się hucnie i niemiłkące brawa. Na specjalne wyróżnienie obok chóru żeńskiego zasłużyli: ob. Franciszek Brzóska, ob. Kamińska, Jerzy Wawrzak, Jerzy Wróblewski i Zbigniew Grabowski.

Należy dodać, że w ramach współpracy ze wsią, dzięki towarzyszącym: Kozłowi i Kępie powołano do życia komisję, złożoną z przedstawicieli gminy Sulmierzyce, której celem jest nawiązanie trwałej łączności, w dalszej pracy w te-

renie. Dzięki powołaniu tej komisji każda akcja, która w przyszłości będzie przeprowadzana, przeprowadzana zostanie ściśle przez wyżej wymienioną komisję. Do komisji tej weszli: tow. Alojzy Kapeła, gminny sekretarz PZPR, ob. Jó-

zef Oleczyk prezes Samopomocy Chłopskiej, ob. Kazimierz Ehenburg — przewodniczący Stronnictwa Ludowego, kol. Kosmalak Tadeusz — przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP, ob. Krytyna Kowacka — przedstawicielka Ligi Kobiet oraz ob. Stefan Kowalski — wójt gminy.

Jeśli chodzi o techników, to dokonali oni lustracji wszystkich narzędzi, które w najbliższych dniach zostaną przez nich wyremontowane.

Na zakończenie trzeba jeszcze podkreślić, że ludność Bogumikowic zgłaszała chęć robotniczej bardzo miłe przyjęcie, prosząc robotników o odpoczynek w ich szel.

Powstają Rady Kobięce w radomszczańskich zakładach pracy

Przed kilkoma dniami w hucie szkła B. Morawski odbyło się zebranie członkiń Ligi Kobiet, które połączone było z wyborem Rady Kobięcej. Rady takie powstają we wszystkich zakładach pracy i mają za zadanie opiekować się kobietą - robotnicą.

Zebrań zebrała przedstawicielka Związków Zawodowych tow. Janina Hemer, apelując do zebranych o uaktywnienie pracy. Następnie przystąpiono do wyboru Rady Kobięcej, w skład której weszły: Helena Kozak, jako przewodnicząca, Irena Dziadkiewicz — sekretarka oraz członkinie: Stanisława Kaczorowska, Stefania Kowalczyk, Wacława Szewczyk i Józefa Jankowska.

Po wyborze Komisji wywiązała się szeroka dyskusja, w której członkinie poruszały wszystkie

swe bolączki. Towarzyszka Hemer zwróciła się do nowowybranej Komisji z apelem, aby przejawiała ożywioną działalność, szczególnie zwracając baczną uwagę na opiekę nad kobietami.

Coraz więcej racjonalizatorów w radomszczańskich zakładach pracy

Ruch racjonalizatorski na terenie Radomska rozwija się coraz pomyślniej. Robotnicy przez stosowanie drobnych ulepszeń usprawniają produkcję, przyczyniając się tym samym do jej zwiększenia.

Na terenie Zakładu Budowy Urządzeń Kótlarsko Mechanicznych zastosowano ostatnio trzy usprawnienia, które obniżyły ko-

szty produkcji.

Ob. Fidler, elektromonter, zmehaniczował suwnicę, przez co zwiększyła się wydajność produkcji, a sprawność suwnicy zwiększona została trzykrotnie. Pomyślny ten robotnik otrzymał 15.000 zł. premii.

Ob. Dymus, pomocnik magazyniera, zastosował specjalny płyn do zasilania mechanizmu piły hydraulicznej. Płyn ten zastępuje ropę, dając dzięki temu dużą oszczędność na ropie oraz na piłkach.

Ob. Dymusowi przyznano nagrodę w wysokości 5.000 zł.

Trzecim racjonalizatorem jest mistrz tokarski ob. Zenon Obczasiak, który sporządził przyrząd do mocowania cylindrów. Usprawnienie to umożliwiło zmniejszenie czasu przygotowania do obróbki, dając w sumie oszczędność 23.000 zł. W zamian za pomysły ob. Obczasiak otrzymał premię w wysokości 10.140 zł.

Ponadto do Komisji Usprawnień wpłynęły nowe wnioski racjonalizatorskie, które po rozpatrzeniu przesłane zostały do Zjednoczenia. Po akceptacji Zjednoczenia robotnikom przyznane zostaną premie.

Pracownicy leśni obradują...

Nadleśnictwo w Murowańcu zaoszczędziło 350 tysięcy zł

Przed kilkoma dniami w Nadleśnictwie Państwowym w Murowańcu odbyła się miesięczna sesja leśniczych, gajowych oraz pracowników fizycznych i umysłowych nadleśnictwa.

Na wstępie zebrania ob. Kazimierz Steczkowski pełniący obowiązki nadleśniczego, zapoznał zgromadzonych z aktualnymi zagadnieniami.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łodzi udzieliła kredytu w wysokości 33.542 zł. na akcję socjalną, który to fundusz został już rozchodowany na założenie świetlic przy nadleśnictwie i zakup ra diodiodobniarki.

Sprawa remontu dróg leśnych postępuje pomyślnie naprzód. Kredyt na powyższy cel wyraża się sumą 13 tysięcy złotych. Wremontowana została już droga na odcinku Niwa Leśna mimo, że na powyższy cel przeznaczonych było jedynie 7.000 zł.

Sprawa zwalczania owadów — szkodników była przedmiotem żywej dyskusji. Liczne bowiem owady, zagrażające naszym lasom, muszą być doszczętnie zniszczone. Gajowi zobowiązali się przyjąć do akcji opylania drzew arsenianem wapnia. Ponadto pracownicy nadleśnictwa postanowili zamiast zaplanowanych 15 mtr. przestrzennych karpiny leśnej do

starzyć 35,5 metra, a tym samym wykonać nakreślony plan przeszło w 200 procentach.

Największym niedociągnięciem pracowników było niewykonanie nakreślonego planu żywocowania lasu, przez co zajęli zaledwie 27 miejsce na terenie łódzkiej Dyrekcji Lasów Państwowych. I na tym jednak odcinku sytuacja uległa dzięki energicznej akcji znacznej poprawie.

Pracownicy Nadleśnictwa pracując zaopatrzyć w drzewo opłowe szkoły i instytucje państwowe, po stanowili dostarczyć dla gminy Rząśnia 58 metrów sześciennych drzewa. Również inne gminy zaopatrzone zostaną dostatecznie w drzewo opalowe.

W związku z akcją zalesienio-wa jak i z obsadzeniem drzew wami, na prośbę gmin Sulmierzyce i Pajeczno, Nadleśnictwo w Murowańcu założyło szkółki o łącznej powierzchni 15 arów, zaspokajając w ten sposób potrzeby gmin. Gmin na Pajeczno otrzymała w roku 1948 65.000 sadzonek, Zamoście — 45.000 oraz Sulmierzyce — 13.000.

Ponieważ stan gajówek i leśnictw jest zły, przeto przystąpi się do remontu tych placówek. Na konieczne remonty leśnictwo Gajęcice otrzymało 30.000 zł, leś-

nictwo Kruplin — 70.000 zł., a sumę 58 tysięcy przeznaczono na pałacę potrzeby nadleśnictwa.

Pracownicy leśni nie chcą pozostać w tyle za robotnikami niemal wszystkich zakładów pracy na terenie naszego kraju, przystąpili do systematycznego oszczędzania. Dzięki umiejętnej i racjonalnej gospodarce zaoszczędzono dotychczas 350.000 zł. Jest to nielada sukces pracowników leśnych. W dalszym ciągu zebrania przystąpiono do wyboru delegata na Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, który odbędzie się w Warszawie. Jednocześnie delegatem tym wybrany został tow. Ste-

fańczyk, leśniczy z Kruplin. Jednocześnie powołano także mężów zaufania, którymi zostali: tow. Stanisław Stefańczyk, Stefan Okoń i Marian Poznański.

Warto jeszcze dodać, że przy nadleśnictwie powstało niedawno koło PZPR, które już liczy 23 członków. Koło to od pierwszej chwili przejawia dużą aktywność.

PZPR-owcy gajowi i leśnicy pracują sumiennie i z obowiązkowością wywiązują się z zadawań. Wszystko to wpływa znacznie na realizowanie planowej gospodarki leśnej, dzięki której w stosunkowo niedługim okresie znawnie powiększy się nasz drzewostan.

M. M.

Zbliża się termin płacenia podatku gruntowego w ziemiopłodach

Wszyscy spełnimy swój obowiązek

W związku ze zbliżającym się okresem poboru podatku gruntowego w zbożu przypomniał się rolnikom najważniejszy przepis, obowiązujący w bieżącym roku podatkowym. Przepisy te przedstawiają się następująco:

Podatnicy podatku gruntowego, którzy otrzymali nakazy płatnicze na uiszczenie drugiej raty podatku gruntowego w zbożu, oraz ci, którzy zalegają z oddaniem zboża z lat poprzednich, winni do starczych wyznaczone ilości zboża w tym terminie, jaki wyznaczył Zarząd Gminny lub Zarząd Miejski. Zwraca się uwagę, aby zboża nie oddawać wcześniej ani też później. Jecz tylko w czasie wyznaczonym. W ten sposób akcja oddawania zboża, będzie przebiegać sprawnie i bez niepotrzebnej straty czasu. W wypadku zaistnienia specjalnych okoliczności, które utrudnią rolnikowi oddanie zboża w terminie, i zmuszą go do

oddania zboża w innym czasie, na leży porozumieć się z Zarządem Gminnym.

Zamiast żyta można oddawać pszenicę lub jęczmień według ustalonej zamiany — za sto kg. żyta należy oddać 58 kg pszenicy pierwszego standardu, lub 62 kg pszenicy drugiego standardu, względnie 80 kg jęczmienia pierwszego standardu, lub 100 kg drugiego standardu. Zamiana ta może być zastosowana i do zaległości podatkowych z lat ubiegłych.

Zboże podatkowe powinno pochodzić ze zbiorów tegorocznych i winno odpowiadać normom, określonym przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

Przed wszystkim zboże to powinno mieć odpowiedni ciężar gatunkowy oraz winno być suche, o naturalnym zapachu, czyste oraz niezagrane. W razie dostarczania na punkt zsypu zboża, którego za nieczyśczenie przekraczać będzie normy określone, punkt zsypu winien umożliwić rolnikowi doczyszczanie go na urządzeniach znajdujących się przy punkcie zsypu.

Za normalnie suche uważa się żyto i pszenicę o wilgotności do 15 procent, a jęczmień do 15,5 procent. Za wyższy stopień wilgotności będą dokonywane potrącenia na wadze w zależności od stopnia wilgotności. Ponadto będą również stosowane potrącenia od wagi w następujących przypadkach: w wypadku dostarczenia zboża o niższym ciężarze gatunkowym niż przewiduje standard, w przypadku dostarczenia pszenicy zarażonej śniecią w zależności od stopnia zarażenia. (Poraze

nie śniecią i stopnia nie powoduje potrącenia).

W razie dostarczenia zboża z wolkami zbożowym. Stwierdzenie sporadycznych wolków na workach ze zbożem, a nie w zbożu również nie powoduje potrącenia. Sumy potrąceń ogólnych będą uwidocznione na poświadczeniu odbioru, który dostawca potwierdzi swoim podpisem.

Nie będzie przyjęte przez punkt zsypu zboże o wilgotności ponad 17 procent, porażone wolkami zbożowym przy III stopniu zawleczania, oraz zboże, dla którego suma potrąceń za mniejszy ciężar gatunkowy i nadmierne zawłoczenie przekroczy 7 procent.

Niektóre kategorie podatników mają prawo uiszczenia podatku gruntowego zamiast zbożem — go łówką, według cen przyjętych przy wymiarze podatku gruntowego. Podatnicy, którzy w ubiegłym roku podatkowym mieli prawo oddawania podatku gruntowego owsem zamiast żyta, będą mogli uiszczyć podatek gotówką, gdyż owies w roku obecnym nie będzie przyjmowany na poczet podatku gruntowego.

Zboże podatkowe należy dostarczać do miejscowego, właściwego punktu zsypu, to jest do tego punktu zsypu, do którego została przydzielona gmina, a w obrębie której położone jest gospodarstwo podatnika.

Fakt oddania zboża, punkt zsypu obowiązany jest poświadczyc przez wydanie w tym samym dniu i w miejscu przyjmowania zboża „poświadczenia odbioru”.

Z ukosa Zgin' maro - a kysz, a kysz

Tak już się utarło na całym świecie, że bez reklamy ani rusz. Ogrodnik zachwala swoje ogórki, zapominając gęspozie, że takich nie dostaną nigdzie, przekupka handlu jąca jajkami twierdzi zupełnie na serio, że w każdym jajku są dwa żółtka, a szewc, który posiada na składzie ostatnią parę butów, mówi do klienta, że właśnie dla niego ją zchował.

Nie dziwnym się przeto, że Bank Ludowy wymalował napprecie radomszczańskiego rynku wielkimi literami napis, opiewający, że: „Bank Ludowy udziela swoim członkom pożyczek na dogodnych warunkach”, że „przyjmuje wkłady oszczędnościowe” itp.

Cała tragedia polega jednak na tym, że bank ten istnieje, ale przed wojną, a dziś nie ma po nim nawet śladu. Napis jednak pozostał i wprowadza w błąd przyjezdnych, wysoka Instancjo! Wszystko jedno, jak Ci na imię i jaki jest Twój zakres działania. My, mieszkańcy Radomska, którym na sercu leży wygląd naszego miasta, zwracamy się do Ciebie z gorącą prośbą: zamaluj ten przedwojenny napis!

Nie czynimy wprowadzić tego, aby „utrudnić” Ci życie, czy też narazić na nieprzewidywalny wydatek, ale tylko dlatego, aby ktoś nie skusił się i nie został członkiem nieistniejącego banku.

Sądymy, że apel nasz nie pozostanie bez echa i napis, o którym mowa, a także i te, które wraz z nim stwarzają atmosferę przedwojennych lat znikną tak szybko, jak żyją sobie tego radomszczanie!

Radomszczan w powyższym zastąpił sław.

Uwaga prenumeratory „Głosu”

W myśl polecenia Zarządu Głównego RSW „Prasa” w Warszawie zawiadamiamy wszystkich odbiorców, którzy prenumerują pisma kolportowane przez RSW „Prasa” a w szczególności „Głos Radomszczański”, że z dniem 1 września br. przechodzimy na prenumeratę płatną z góry. Do 25-go każdego miesiąca należy wpłacić należność za prenumeratę na miesiąc następny, w przeciwnym bowiem razie prenumerata zostanie wstrzymana.

Prosimy zatem do dnia 25 sierpnia wpłacić prenumeratę na miesiąc wrzesień.

Uroczyste wręczenie legitymacji PZPR w hucie „B. Morawski”

Dzień 6 bm. był dla załogi huty „B. Morawski” dniem niezwykle uroczystym. Członkowie Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR otrzymali legitymacje Zjednoczonej Partii.

Na ów dzień polska klasa robotnicza czekała pół wieku. Po raz pierwszy w historii polskiego proletariatu przekreślone zostało ostatnie rozdziałe klasy robotniczej. Otrzymanie legitymacji P. Z. P. R. jest ostatnim aktem zjednoczenia, aktem zacierającym wszystkie różnice.

Zebranie, na którym odbyło się wręczenie, zagał sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Nita, powołując do prezydium dyr. Opolskiego oraz towarzyszy: Jurzyńskiego, Zajdlicza i Urbańskiego.

Następnie zabrał głos tow. Zajdlicz, który wygłosił obszerny referat. Mówca podkreślił charakter uroczystości, mówiąc między innymi: „Legitymacja Zjednoczonej Partii, to dokument, który przez każdego partyjnika winien być szanowany, to rezultat naszej świadomej i bezkompromisowej walki o lepsze jutro”.

W dalszym ciągu tow. Zajdlicz mówił o zjednoczeniu partii ro-

botniczych i o wielkim wkładzie polskiego robotnika i chłopca w dzieło odbudowy i przebudowy naszego kraju.

Po tych słowach wstępnych 102 towarzyszy otrzymało z rąk tow. Urbańskiego i Nity nowe legitymacje PZPR.

Towarzysze przyjmowali je w wielkim skupieniu, doceniając w pełni powagę chwili. (w).

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci urządza liczne wycieczki

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Radomsku przejawia dużą aktywność. O tym, że jest tak w rzeczywistości świadczy najlepiej fakt, że TPD urządza stale rozmaite imprezy dla naszych najmłodszych obywateli. Ostatnio zorganizowana została wycieczka do wsi Bogumikowice, oraz do Katowic i Zabrza. Celem wycieczki było zapoznanie dzieci z pracą polskiego górnik i robotnika-metallwa.

Poza tym TPD zorganizowało wycieczkę do wsi produkcyjne: Konstancynów oraz do Kraszewic Krakowa i Wieliczki, a w ostatnich

dniach dzieci wiejskie ze wsi: Szczepanice, Gaworów, Strzelce Małe, Masłowice, Kalinki; Bąkowa Góra; Piekary; Konstancynów, Woźniki i Piaszycy wyjechały do Łodzi, aby zwiedzić ośrodek przemysłu włókienniczego, Muzeum i Ogród Zoologiczny. W dniach 26 i 27 br. TPD w Radomsku organizuje wycieczkę 50 dzieci z terenu naszego powiatu do Warszawy celem zwiedzenia zabytków historycznych i trasy W-Z.

Wszystkie te wycieczki subsydiowane są przez Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Program audycji radiowych

SOBOTA 13 SIERPNI 1949
 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Melodie ludowe”. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 „Uśmiechy wczorajsze”. 14.40 Felieton. 14.55 Pogadanka. 15.05 Interludium z płyt. 15.15 (k) Aktualności kółki. 15.25 Program dnia. 15.30 „Bajka o straconym czasie”. 16.00 „Zagłówką na morzu”. 16.15 Muzyka. 16.20 (k) Koncert solistów. 16.50 Rzeszowa. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 „Przy sobocie po robocie”. 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski”. 18.40 „Pieśni polskie”. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Koncert popularny. 20.00 „Eugeniusz Oniegin”. 20.20 Koncert z Czesłowskiej. 21.00 Dziennik wieczorowy.



W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś, dnia 13 sierpnia 1949 r. o godzinie 19 opera „Traviata” G. Verdi. W partii tytułowej Barbara Kozłowska oraz R. Wolińska, O. Szam borowska, St. Witenberg, K. Fabiński, St. Dobiasz, P. Barski, Wł. Lwowiec, A. Szczepiłowicz, E. Fedorowicz.
 Jutro dnia 14 sierpnia 1949 r. o godzinie 14 opera „Carmen” G. Bizet (przedstawienie zakupione przez OK ZZ, pasze-partout i bilety bezpłatne są nieważne).
 O godzinie 19 opera „Don Pasquale” C. Donizetti.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Lódź, ul. Daszyńskiego 34
 Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia „Szczygił Zanulek”.

TEATR LETNI „OSA”

ul. Piotrkowska 94
 Dziś, o godz. 19.30 „Jadzia Wdowa”.
 Ciesząca się wielkim sukcesem „Jadzia Wdowa” grana będzie w „Osie” nieodwołalnie tylko do wtorku 16 sierpnia.

TEATR „LUTNIA”

Sobota, dnia 13 sierpnia br. o godzinie 19.15 wielkie widowisko słowno-muzyczne w 4-ech aktach piera Gustawa Przeczka, w wykonaniu 200-osobowego zespołu dzieci polskich z Czesłowskiej.

KINA

ADRIA — „Wieczna Ewa”
 godz. 16, 18, 20
 film dozwolony dla młodzieży od lat 14
BALTYK — „Trójka Trefl”
 godz. 17, 19, 21
 dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Dzieci z jednego podwórka”
 godz. 18, 20
 dozwolony dla dzieci i młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności”
 Nr 35.
 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda”
 godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Gasnący Plomień”
 godz. 18, 20
 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

POLONIA — „Ulica Graniczna”
 godz. 15.30, 18, 20.30
 film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEWIŚCIE — „Na tropie zbrodni”
 godz. 16, 18, 20
 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia”
 godz. 16.30, 18.30, 20.30
 dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROMA — „Dziewczęta z baletu”
 godz. 18, 20.
 dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD — „Aleksander Matrosow”
 dla młodz. godz. 16
 „Dziewięć z Północy”
 godz. 18, 20
 dozwolony dla młodzieży od lat 12

STYLOWY — „Czwarty Peryskop”
 godz. 18, 20
 dozwolony dla młodzieży

SWIT — „Chłopiec z przedmieścia”
 godz. 18, 20
 Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

TATRY — „Cygańska Miłość”
 godz. 16, 18, 20.30
 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

TRĘCZA — „Tragiczny pościg”
 godz. 17, 19, 21
 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISLA — „Wielki Przełom”
 godz. 16, 18.30, 21
 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Wies na pograniczu”
 godz. 17, 19, 21
 dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl”
 godz. 16, 18, 20
 film dozwolony dla młodzieży

ZACHETA — „Narceczona z Turkmieni”
 godz. 16, 18, 20
 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

ny. 21.40 „Polska zawsze wierna”. 22.00 Muzyka. 22.45 „Kuracja Głogowa”. 22.58 Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka łagocna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Koncert życzeń. 0.10 Zakończenie audycji i Hymn.

PROGRAM POLSKICH AUDYJCJI W RADIO RADZIECKIM
 Radio Moskwa nadaje: 3 audycje polskie dziennie
 Godz. 16.30—17.15. Fala 25,23 m, 25,47, i 30,67. — 1) Dziennik informacyjny. 2) Przegląd prasy.
 3) Lekcja języka rosyjskiego. 4) Pauza muzyczna — utwory kompozytorów radzieckich i rosyjskich, a także klasyków zachodnio-europejskich.

Godz. 20.30 do 21.50. Fala 377,4 i 1115 m. — 1) Dziennik informacyjny. 2) Szkic, pogadanka, komentarz z życia ZSRR. 3) Artykuł lub komentarz na tematy międzynarodowe. 4) Pauza muzyczna.
 Godz. 22.00 do 23.30. Fala 31,4 i 1115 m. — 1) Dziennik informacyjny. 2) Szkic, felieton, pogadanka naukowa, literacka, muzyczna lub na inne tematy kulturalne. 3) Komentarz dnia. 4) Pauza muzyczna.

W PONIEDZIAŁKI — w drugiej audycji — zegląd gospodarczy.
WE WTOREKI — w trzeciej audycji — przegląd sportowy.
W PIĄTKI — w drugiej audycji — audycja dla młodzieży.
W NIEDZIELE — w drugiej audycji — nowości kulturalne tygodnia i pogadanka: „W krajach demokracji ludowej”.
 W trzeciej audycji — słuchowiska i audycje słowno-muzyczne.

KONCERTY
W ŚRODY — od 22.45 do 23.30 na falach 25,21, 31,65 i 1115 metrów.
W NIEDZIELE — od 15.15 do 16.00 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 metra.
 W programie — utwory kompozytorów radzieckich, a także klasyków rosyjskich i zachodnio-europejskich w wykonaniu wybitnych artystów radzieckich.

Kąci ŁOZPN

Obsada Sędziowska spotkań piłkarskich
 14.8. godz. 11: Naprzód—ZZK (Kar.) — Racięcki.

TOWARZYSKIE
 14.8. godz. 11: Włóknarz—Spójnia. Kazmierczak.
 17.30. Zw. (Sieradz) — Zw. (Radomsko) — Trawkowski.
 Lininów na mecz Widzew—Ognisko: Bira, Jedraszczak.
 14 i 15 sierpnia w województwie i Łodzi

WIĘKSZE WYGRANE 56 LOTERII

E-ty dzień ciągnięcia IV-ej klasy
 Wygrane po 500.000 zł padły na:
 Nr Nr 2396 39963 71611 81804.
 Wygrane po 200.000 zł padły na:
 Nr Nr 2629 23188 49103 54044 82734.
 Wygrane po 100.000 zł padły na:
 Nr Nr 7201 18631 37417 45167 61326
 Wygrane po 40.000 zł padły na:
 Nr Nr 4803 8024 18768 26087 39662 43378 74372 90045.
 Wygrane po 16.000 zł padły na:
 Nr 174 409 4735 6262 7331 7333 8970 12628 13918 22836 24939 28632 28893 36410 38929 41395 48859 49421 50282 51261 53846 54135 59683 61917 70157 70468 73808 75745 75786 77583 77568 84483 84790 86155 90137 93370.

W. Ażaiew

Daleko od Moskwy

W odpowiedzi na jego depezę, w której wzywał ją do przyjazdu, nadesłała wreszcie list z fotografią syna: „Oto wszystko, co pozostało po Kostku, którego zabrała nam wojna. Jesteśmy osierozeni Wasyli Maksymowiczu, ale myśl, że miliony ojców i matek, przeżywa tę samą rozpacz, powinna nas podtrzymać na duchu. Nie wiem, czy ciepłe słowa wasze płyną od serca, ale często we śnie i na jawie, widzę was przed sobą — srogiego w wyrzucie w oczach. Tak, nie upilnowałam naszego syna, nie upilnowałam! Wzywacie mnie do siebie... Czy mogę obecnie przyjechać? Noszę szlify, uważam się za żołnierza, jak wszyscy. Moim obowiązkiem jest pozostać tutaj. Nasz syn zginął i nie powinniśmy uciążliwie sobie naszej doli. Pragnę uwierzyć, że do chwili naszego spotkania, będziemy obydwójce zdolni do rozpoczęcia wspólnego życia, lepszego niżeli to, jakie prowadziliśmy dotychczas... Ze będzie ono lepsze, inądziejście i bez rozłąki...”
 Jak silnie tęsknił w takich chwilach, jak bardzo pragnął, ażeby znalazła się przy nim. „Anno!” — wołał bezdźwięcznie. — Od ciebie zależy przerwanie naszej rozłąki. Więc przetrzyj ją! Musimy być razem. Przyśięgam ci, że nasze życie będzie teraz inne...”
 Batmanow westchnął, jak gdyby uwalniając się od ciężkich myśli i spojrzął na zegarek: śniące, zielone wskazówki wskazywały dwadzieścia minut po piątą. Jeszcze chwilę czekał w napięciu, następnie zawołał w myśli:
 — Niechaj się stanie światło!
 I w tej chwili zapłonęły ognie i rozległ się gwizdek. Raz! — całe osiedle rozbiły się światłem. Dwa! — robiło się widno na terenie prac. Trzy! — ogniki zal-

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Tere fere kuku...

Nie łatwo przyjacielu zostać mistrzem łuku...

„Głos Robotniczy” u łuczniczków Zgierza

DZIESIĘĆ kilometrów od Łodzi leży cicha miścina fabryczna — Zgierz, słynna nie tylko ze swych wyrobów wełnianych, ale i z tego, że jest ona właściwie kolebką naszego łucznictwa. Od 1935 roku łucznictwo jest tu jednym z najpopularniejszych sportów. Gdy chcesz bez błędzenia zobaczyć jak strzela do tarczy Skrzypkowski, Just, czy Elka — wystarczy, abyś zapytał się pierwszego lepszego łucznika, który ma jeszcze mleko pod nosem, a on poprzez zagajniki i wydmy piasek zaprowadzi cię zaraz na ter. „Boruty”, gdzie dzień w dzień trenują teraz wszyscy łuczniczy Zgierza, szykując się do mistrzostw Polski, rozpoczynających się w niedzielę na boisku ŁKS Włókniarza przy ul. Kilińskiego.

Do Zgierza przyjechaliśmy pod wieczór. Poniżej tuż przed torem „Boruty” ugrzeźliśmy w piachu (staremu Borucie wciąż jeszcze figle w głowie...) pozostały kawałek drogi musielśmy odbyć pieszo. Zbliżając się do waju, ujęliśmy poprzez odgradzające nas drzewa jakąś sylwetkę kłoboczącego z napiętym łukiem i jed. nocześnie tuż nad uchem zafurkotała nam strzala. Ładne przywitanie, nie ma co. Rejterować z miejsca jednak nie wypadalo... Później przekonaliśmy się jednak, że nie było żadnego niebezpieczeństwa, gdyż strzala ta szła za wytrawnym okiem p. Kusinińskiej — wielkiej nadziei łuczniczki zgierskiej. Go. Ale nie na p. Kusinińskiej spoczęła zaraz cała nasza uwaga.

Barczysty, przgarbięty już jednak nieco którymś tam krzyżkiem, strzelec, zaintrygował nas z miejsca. Silne i spracowane jego dlonie mówią nam, że wywodzi on się z klasy robotniczej, z tej klasy, która potrafi nie tylko twardo zdążyć do wyliczonego celu, ale i... trafić w samą jego rzeź. Wypuszczona przez niego strzala zakreśla łagodny łuk i przebija czarna kółeczko na tarczy.

Ob. Just, z zawodu szofer, uprawia sport łuczniczy już od 1935 roku, a więc jest tak starym łucznikiem, jak stare jest łucznictwo w Zgierzu, którego założycielem był ob. Twardowski będący jeszcze dzisiaj kierownikiem sekcji łuczniczej „Boruty”.

W 1935 roku — mówi nam ob. Twardowski — „Boruta” zajęła w mistrzostwach Polski (indywidualnie) zaskoczające drugie miejsce. Obecnie w sekcji mamy około 74 członków, ale niestety, nie wszyscy mogą strzelać, gdyż nie mamy łuków.
 Z tymi lukami zmartwił jest co nie m.ara. Kilka dni temu na treningu ujęł łuk Skrzypkowskiego. Cały Zgierz pograżał się w rozpacz. Porządny łuk w Polsce się na razie nie dostanie, a to łuk był niezwykle, prawdziwy szwedzki, stalowy... Łuk jednak został zszeregowany i to tak, że „Skrzypek” bije z niego tak celnie, jak przed tym.

Skrzypkowski to nasza przyszła „gwiazda” — mówi kierownik sekcji łuczniczej „Boruty” ob. Twardowski. Zaletą jego jest to, że strzela nie zmieniając równo. Mistrzostwo Polski nie powinno mu się wymknąć z rąk. Poważnymi konkurentami Skrzypkowskiego będą jednak Szymus i Bobulski z Krakowa.
 Obok Skrzypkowskiego wielkie nadzieje pokłada jeszcze Boruta w swej jedynaczce p. Kusinińskiej, która spotkała się w niedzielę ze siostrzenicą Spychajowej — Kondraczką z Warszawy. Złoty z gierzanka pokonała swą rywalkę w Zgierzu, może więc i tym razem powtórzy to zwycięstwo...
 Do jednych z czołowych łuczniczków Zgierza obok Skrzypkowskiego i Justa należy również ob. Elka. Ten i Justa pan uprawia łucznictwo też nie



1. Jeden z najstarszych naszych łuczniczków Just („Boruta”). 2. Kierownik sekcji łuczniczej „Boruty”, jeden z nestorów naszego łucznictwa Twardowski nie opuszcza ani jednego treningu. 3. Kusinińska („Boruta”) jedna z pretendentek do tytułu mistrzyni Polski. 4. Skrzypkowski, najlepszy łuczniczek Zgierza, kandydat na mistrza Polski. 5. Obecująca łuczniczka zgierska „Włókniarza” — Próchnikowska. 6. Tak odbywa się „czytanie” tarczy.

IMPREZY SPORTOWE

14 i 15 sierpnia w województwie i Łodzi
 Poniżej podajemy plan imprez sportowych w dniach 14 i 15 sierpnia br.
 1) Na terenie województwa łódzkiego powiatowe zawody sportowe Ludowych Zespołów Sportowych.
 2) 14.8. w Tomaszowie Maz. wiejskim — pokazy Okręgowego Związku Atletycznego w zapasach i w dźwiganiu ciężarów.
 3) Mecz piłki nożnej w kalendarza rozgrywek w miastach powiatowych.
 4) Zawody w różnych działach sportu w Spale, organizuje ŁOZ PN.
 II. Teren m. Łodzi.
 1) 14.8. o godz. 9 „Wyścig kolarski dookoła Łodzi” dla posiadaczy rowerów turystycznych. Organizuje z ramienia ŁOZ Kol. ŁKS Włókniarz dla posiadaczy kart wyścigowych.
 2) 15.8. cały dzień c. d. Mi. strzastu Łuczniczych.
 3) 15.8. godz. 17 c. d. Torow. wyc. zawodów Kolarskich w Helenowie.

Każdego ranka Batmanow z Libermanem i Rogowym wchodził do baraków robotników. Witając się pytał żartobliwie, co się komu śniło i udawał, że ma pretensje do nowego naczelnika punktu oraz do Libermana.

— Dlaczego jest zimno?
 — Matko kochana, skąd zimno? Proszę spojrzeć, termometr wskazuje piętnaście stopni! — wołał Liberman chwytając termometr.
 — Co za naukowy pracownik się znalazł! termometr pokazuje! Powinieneś mieć jeden termometr — żeby ludzie pracy na mrozie spali w samej bielźnie i żeby rozpywali się z gorąca. Spójrz, dyżurny dzienny zawiąże ci w kożuszek, czyż to ma sens?
 — Wieczorem i w nocy był po prostu upał — wtrącił dużyry. — Nad ranem jednakże ochłodziło się. Na mnie zaś nie zwracajcie uwagi, ja zawsze marzną. Po pobycie w Środkowej Azji muszę mieć wysoką temperaturę.
 — Proszę więcej palić. Nie żalujecie drzewa, nie śladujecie Merzłakowa.

Wszyscy przyzwyczaili się do tych porannych odwiedzin. Wtedy można było zwrócić się do niego z prośbą, lub zapytaniem. Poza tym robotnikom podobala się ta troskliwość. Niewypowiedziana zazwyczaj, a jeśli wypowiedziana to w sposób nieco gburowaty i surowy — troskliwość ta wzruszyła ich i starali się zazwyczaj czynić na nią odpowiedź. W barakach do Wasyli Maksymowicza podchodzili szoferzy i obcaci z dodatkowy kurs. Pracownicy, robiący przekopy, proponowali ustawić przenośnik celem wyrzucania ziemi z głębi na powierzchnię sposobem mechanicznym.
 Zazwyczaj nikt nie skarżył się na niewygody. „Jest tu czysto, ciepło, jedzenie obficie — czegoż nam jeszcze trzeba?” Jedynie Umara Mahomet zawsze był z czegoś niezadowolony, czegoś żądał, zrażając sobie Libermana.
 D-05011

227

snily na brzegu, wzdłuż dwudziestokilometrowej drogi lodowej aż do samego brzegu wyspy. Reflektory płańce na górkach i wzniesieniach brzegu, latarnie na słupach rozstawionych na punkcie — odrzucały noc gdzieś w głąb tajgi i czyniły dzień.
 — Powiedziałem jak bóg, i stało się — zaśmiał się Wasyli Maksymowicz. — Zbyt długo trzeba było czekać aż zbudzi się i wstanie czerwone słońce.
 Batmanow obserwował: nie on sam jeden czuł w ciemności. Pod lada pretekstem w jego pobliżu stałe zjawiał się Karpow... i Rogow... Trudno było go jednak zauważyć, gdyż zniknął jak duch. Pierwszy raz Wasyli Maksymowicz głośno wykił Karpowa, tak że Rogow słyszał!
 — Poco za mną chodzisz? Też mi dobrowolna ochrona!
 — Dlaczego ochrona? Czy nie wolno spacerować, oddychać świeżym powietrzem? — pytał z niewinną miną Karpow.
 Nazajutrz obydwaj znów znaleźli się opodal niego, tak że postanowili nie zwracać na nich uwagi.
 „Wasyli Maksymowicz szybko wracał do domu, gdzie mieszkał ze swoją brzygadą. Zabronił nazywać pomieszczenie to domem Merzłakowa.
 Batmanow lubił patrzeć na swoich pomocników gdy spali. Aleksy leżał zawsze spokojnie i cicho na prawym boku, twarz jego była jasna. Liberman — miał wyraz twarzy zatrokany i trwożny, czego nigdy nie można było dostrzec za dnia, śniąc chrapał i coś wykrzykiwał. Wchodził również do pokoju Tani Wasylczenko, która spała z podłożoną pod policzkiem dłoń, ze wzruszającym pochylem głowy i rozrzuconymi na poduszce lokami. Berdże zaś spał jak małe dziecko emokając wargami i nadymając policzki.
 Wasyli Maksymowicz spoglądał przez chwilę z miłością na śpiących, potem zaś budził neliłościwie wołając.
 — Wstawajcie leniuchy, próżniaki! Przyjechaliście tu próżnować? Trzeba pracować — grzmiał nad nimi.